

Konferencja

sprawozdawczo - wyborcza PZPR w Dywizji Kościuszkowskiej

WARSZAWA (PAP)

17 bm. w najstarszej jednostce Ludowego Wojska Polskiego — 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki odbyła się, na tym szczeblu jako jedna z pierwszych w siłach zbrojnych PRL, sprawozdawczo-wyborcza konferencja partyjna. Wziął w niej udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony na rodowej — gen. broni Woj-

ciech Jaruzelski, który jest członkiem POP sztabu tej dywizji.

W czasie narady podkreślano, że decyzje nowego kierownictwa partyjnego i państwowego spotkały się z gorącą aprobatą kadry, żołnierzy, rodzin wojskowych i pracowników cywilnych dywizji. Wyrazem poparcia dla tych decyzji jest wzmocniony wysiłek szkoleniowy, troska o wysoki poziom dyscypliny, liczne zobowiązania żołnierzy.

Zabierając głos, gen. broni Wojciech Jaruzelski omówił szeroko zadania, jakie postawiła partia przed siłami zbrojnymi PRL, przed wszystkimi organizacjami partyjnymi i wszystkimi żołnierzami. Wiele uwagi poświęcił sprawie dalszego podnoszenia gotowości bojowej wojska, kształtowania wysokich walorów ideowo-moralnych, ugruntowywania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw żołnierzy, w szczególności poczucia ścisłego braterstwa broni z Armią Radziecką i innymi sojusznymi armiami.

UPOWSZECHNIENIE PLASTYKI

* RZESZÓW

W Rzeszowie rozpoczęła się 3-dniowa ogólnopolska konferencja, poświęcona problemom upowszechnienia plastyki wśród szerokich warstw społeczeństwa.

H. Wehner opuścił Warszawę

WARSZAWA (PAP)

18 bm. przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD w zachodniemieckim Bundestagu — Herbert Wehner zakończył 4-dniową wizytę w naszym kraju i w godzinach porannych opuścił Warszawę.

Na lotnisku Okęcie zachodniemieckiego parlamentu żegnali go: wicemarszałek Sejmu — Andrzej Werblan, przewodniczący zarządu Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej — pos. Artur Starewicz, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — pos. Józef Ozga-Michalski, przedstawiciele MSZ.

Obecny był szef przedstawicielstwa handlowego NRF w Warszawie — Egon Emmel.

Ocieplenie, jakie od kilkunastu dni notowane jest na Pomorzu Zachodnim, ułatwiło szybki spływ lodów. Dzięki temu o kilka tygodni wcześniej ruszyła Żegluga na Odrze. Transport wodny poważnie odciąża koleje na trasie Śląsk — porty Szczecin i Świnoujście.

Na zdjęciu: barki na wolnej od lodu Odrze.

CAF — Witusz

W Bukareszcie rozpoczęła się narada ministrów spraw zagranicznych państw socjalistycznych

BUKARESZT (PAP)

Dnia 18 lutego br. w Bukareszcie rozpoczęła się narada ministrów spraw zagranicznych krajów członkowskich Układu Warszawskiego.

W naradzie uczestniczą ministrowie spraw zagranicznych: Ludowej Republiki Bułgarii — Iwan Baszew, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — Jan Marko, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Winzer, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — STEFAN JĘDRYCHOWSKI, Socjalistycznej Republiki Rumunii — Corneliu Manescu, Węgierskiej Republiki Ludowej — Janos Peter i Związku Radzieckiego — Andrej Gromyko.

Na porządku dziennym obrad znajdują się problemy dotyczące przygotowania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Cena 50 gr

Nakład 121.824

Głos ŚLUPSKI

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Rok XIX

Piątek, 19 lutego 1971 r.

Nr 50 (5806)

Plenum ZW ZMS

PRACA dla przyszłości kraju

(Inf. wł.)

Wczoraj w Koszalinie obradowało poszerzone (o aktyw zarządów zakładowych i uczelnianych) plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMS. Obrady prowadził przewodniczący ZW ZMS Jerzy Miller a w plenum wzięli udział: zastępca członka KC PZPR przewodniczący ZG ZMS Andrzej Zabiński, sekretarz KW PZPR tow. Zdzisław Kanarek, członek egzekutywy KW PZPR Zdzisław Piś, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wacław Gelger, przewodniczący WKZZ Władysław Nowicki.

Dyskusja na plenum, do której wprowadzeniem był referat Jerzego Millera na temat „Miejsce młodych w realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR” — była bardzo obszerna i dotyczyła wielu sfery działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej. Dyskutowano o organizacji i polityce stażów produkcyjnych, o istotnych sprawach wychowawczych w szkole i zakładzie produkcyjnym, o rajdzie ZMS. Poruszano także sprawy miejsca i roli

organizacji ZMS w zakładach pracy, analizowano warunki

(Dokończenie na str. 2)

I sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek na Kielecczyźnie

KIELCE (PAP)

18 bm. na terenie woj. kieleckiego przebywał I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK. W godzinach przedpołudniowych E. Gierek spotkał się z kierownictwem Komitetu Miejskiego PZPR i Prezydium MRN w Radomiu. W spotkaniu uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Kielcach — Tadeusz Rudolf. Gospodarze miasta zapoznali I sekretarza KC ze swoim programem działania po VIII Plenum KC.

W czasie swego pobytu w Radomiu Edward Gierek zwrócił uwagę na budownictwo mieszkaniowe „W-70” wykazując duże zainteresowanie tą nową technologią budownictwa.

W godzinach popołudniowych I sekretarz KC spotkał się z członkami egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, kierownikami wydziałów KW i członkami Prezydium WRN w Kielcach.

E. Gierek zapoznał się z programem działania wojewódzkiej organizacji partyjnej realizowanym po VIII Plenum KC. Omówiono także zadania związane z dalszym rozwojem gospodarczym i społecznym Kielecczyzny.

Obrady KW PZPR w Opolu J. Kardys I sekretarzem KW

OPOLE (PAP)

Na czwartkowym plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, poświęconym sprawom organizacyjnym — złożył rezygnację I sekretarz KW PZPR Marian Miśkiewicz. W toku obrad, w których uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch, plenum wybrało I sekretarzem Józefa Kardysa, dotychczasowego sekretarza do spraw rolnych KW PZPR w Opolu.

I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kujda spotkał się z młodymi rolnikami

Dorobek młodych - dobrym przykładem

(Inf. wł.)

Delegacja sejmiku młodych rolników, który wczoraj obradował w Koszalinie (informację o tej imprezie podajemy na stronie 2) została w godzinach popołudniowych przyjęta przez I sekretarza KW PZPR — Stanisława Kujdę. W spotkaniu wziął udział sekretarz KW partii — Władysław Przygodzki oraz zaproszeni: prezes WK ZSL — Stanisław Włodarczyk i przewodniczący Prezydium WRN — Wacław Gelger.

Dorobek współzawodnictwa młodych rolników i reprezentację sejmiku przedstawił przewodniczący ZW ZMW — Eugeniusz Małyga. Następnie wywiązała się bezpośrednia rozmowa na tematy nurtujące

młode pokolenie wsi, a zwłaszcza tych, którzy już samodzielnie kierują gospodarstwami rolnymi. Stwierdzono m.in., iż wzrasta zainteresowanie wsi hodowlą zwierząt, że rolnicy dążą do powiększania

(Dokończenie na str. 2)

WALKI NA PŁW. INDOCHINEZSKIM

Agresywne działania wojsk sajgońskich w Laosie

• Duże straty napastników

PARYŻ, HANOI (PAP)

Armia sajgońska wspierała przez lotnictwo USA kontynuując agresywne operacje na terenie Laosu.

W rejonie Dong Ha na południe od strefy zdemilitaryzowanej, odbyła się konferencja prasowa z generałem Hoang Lam, szefem południowowietnamskich oddziałów operacyjnych w Laosie. Jak wynika z jego słów, w inwazji na Laos bierze bezpośredni udział 15 tys. żołnierzy sajgońskich, a poszczególne u-

grupowania dotarły do terenów, leżących 45 km na zachód od granicy. Jednocześnie inne ugrupowania południowowietnamskie znalazły się w odległości 15 km od granicy z DRW. Gen. Hoang Lam potwierdził, że miasto Sepone jest całkowicie zniszczone.

Piechota, oddziały spadochroniarzy oraz jednostki pancernie sił południowowietnamskich posuwają się obecnie w kierunku północnym i północnozachodnim wzdłuż drogi nr 9. Jednocześnie zbudowano dwie bazy artyleryjskie. Jedną w odległości 10 km na wschód od Sepone, a drugą 14 km na północny wschód od tego miasta.

(Dokończenie na str. 2)

KATASTROFA ZBIORNIKOWCA

LONDYN (PAP)

Na Atlantyku u wybrzeży Hiszpanii, doszło w nocy z środy na czwartek do katastrofy norweskiego zbiornikowca „Fernecastle”. Nastąpiła eksplozja, która spowodowała pożar. Następnie statek rozbił się na dwie części. Z ostatnich informacji wynika, że zdołano uratować 36 członków załogi, których przyjął na pokład hiszpański frachtowiec „Navipesa Dos” w odległości 350 mil na zachód od Kadyksu.

W dalszym ciągu nie jest znany los 7 pozostałych marynarzy z „Fernecastle”. Trwają poszukiwania rozbitków.

Konkurs „Mistrz gospodarności” 1971

WARSZAWA (PAP)

Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu ogłosił doroczny konkurs „MISTRZ GOSPODARNOŚCI” na rok 1971.

Założeniem konkursu jest po budzenie aktywności rad narodowych do najbardziej efektywnego wykorzystania środków budżetowych i rozwijania wspólnie z komitetami FJN inicjatyw społecznej, służącej wzrostowi gospodarności i zaspokajaniu potrzeb ludności.

Warunki konkursu przewidują, że mogą w nim obecnie u-

czestniczyć miasta do 15 tys. mieszkańców, których rady na rodowe zgłoszą swój udział w terminie do 15 kwietnia br. Decyzja o udziale w konkursie będzie podejmowana przez rady narodowe w uzgodnieniu z miejskimi komitetami FJN.

Konkurs odbywa się w dwóch grupach: miast do 5 tys. oraz miast od 5—15 tys. mieszkańców. W obu grupach przyznane zostaną tytuły „mistrza” i dwóch „wicemistrzów”. Zdobywca tytułu „Mistrza gospodarności” otrzymuje — w grupie I nagrodę w wysokości 4 mln zł, a w II — 5 mln zł. Wicemistrzowie otrzymują w grupie miast mniejszych po 2,5 mln zł, a miast większych — po 3 mln zł.

Szczegółowe warunki konkursu opublikował tygodnik „Rada Narodowa” w nr 8 z 20 bm.

SESJA W POZNANIU

* POZNAN

Wpływ chemicznych środków ochrony roślin na człowieka i środowisko — oto podstawowy temat trzydniowej ogólnopolskiej sesji naukowej, zorganizowanej przez Instytut Ochrony Roślin, która rozpoczęła się wczoraj w Poznaniu. Biorą w niej udział naukowcy z całego kraju oraz specjaliści z NRD, NRF i Szwajcarii.

TELEGRAFICZNYM WSKRÓCIE

KONGRES

* BUKARESZT

Z udziałem sekretarza generalnego RPK, przewodniczącego Rady Państwa SRR — Nicolae Ceausescu, premiera Iona G. Maurera i innych członków najwyższych władz partyjnych i państwowych Rumunii — odbyło się w czwartek w Bukareszcie otwarcie IX Kongresu Rumuńskiego Związku Młodzieży Komunistycznej (UTC).

Służba weterynaryjna tematem sesji PRN

(Inf. wł.)

Wczoraj, w Słupsku odbyła się sesja Powiatowej Rady Narodowej, poświęcona sprawom służby weterynaryjnej i zootechnicznej w powiecie. Uczestniczyli w niej m.in. prezes Delegatury NIK w Koszalinie, Klemens Cieślak, wojewódzki lekarz weterynarii, Józef Mazur oraz lekarz wet. i zootechnicy.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił zastępca przewodniczącego Prezydium PRN, Anatol Czerwinkowski. W jego wystąpieniu i w dyskusji poruszano m.in. sprawy nowych form pracy lekarzy wet. i zootechników. Zwracano uwagę na potrzebę rozszerzenia

profilaktyki. W związku z rozwojem hodowli przed służbą weterynaryjną stoją duże zadania, przede wszystkim w zakresie podniesienia zdrowotności zwierząt oraz stanu zoohigieny w ich pomieszczeniach. Poruszano również zagadnienia współpracy lekarzy weterynarii z lekarzami medycyny. Nie rozwiązano bowiem są problemy leczenia i zapobiegania chorobom odzwierzęcym.

Uchwała, której projekt przedstawił przewodniczący Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN, Antoni Wardyński — ustala kierunki dalszego rozwoju placówek weterynaryjnych oraz zadania służby weterynaryjnej i zootechnicznej w powiecie.



Reżimowe wojska sajgońskie nadal przeprowadzają operacje przeciwko siłom patriotycznym w Kambodży. Na zdjęciu: patrol wojsk sajgońskich „przeczesuje” teren w pobliżu miejscowości Snuol.

(CAF — Photofax)

Głos TYGODNIA

w sobotnim wydaniu proponuje Czytelnikom:

— reportaż Z. Michty ze Szczecinka

— recenzję J. Słipińskiej z przedstawienia A. Osieckiej „Niech nam tylko zakwitną jabłonie”

— Z serii „Sylwetki naszych twórców” — rozmowę ze Zbigniewem Szulcem

— „Bieguny” pod redakcją H. Banasiaka

— książki, film, stałe kąciki

— fotoreportaż Jerzego Patana „Plac Zamkowy”

24 GODZINY

W KRAJU...

* **DOSTAWY RYNKOWE PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO** osiągnęły w tym roku wartość ponad 34 mld zł i powinny być co najmniej o 15 proc. większe niż w minionym roku. Realizację tego i innych tegorocznych zadań przemysłu maszynowego omówiono na spotkaniu członków kolegium tego resortu z dyrektorami przedsiębiorstw.

* **PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA J. CYRANKIEWICZ** przyjął na audiencji w Belwederze nowego ambasadora Japonii w Polsce K. Chikaraishiego, który złożył listy uwierzytelniające. Tego samego dnia J. Cyrankiewicz przyjął na audiencji połączony dotychczasowy ambasador Wenezueli w Polsce — V. Gerbasiego.

* **W WARSZAWIE** odbyła się wczoraj dwudniowa konferencja wykładowców nauk politycznych w wyższych szkołach.

* **DO POLSKI** przybył zespół tańca ludowego „Reda” ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Tournée po naszym kraju zainaugurował zespół występem w Warszawie.

...I NA ŚWIECIE

* **44-LETNI CZECHOSŁOWAK**, który w sierpniu ubiegłego roku zmusił załogę samolotu Czechosłowackich Linii Lotniczych do zmiany kursu i lądowania w Wiedniu, skazany został wyrokiem sądu wiedeńskiego na 15 miesięcy ciężkich robót.

* **PRZEBYWAJĄCY Z WIZYTĄ OFICJALNĄ** w Szwajcarii wiceminister spraw zagranicznych PRL Adam Willmann przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządu szwajcarskiego.

ROZMOWY W ALEKSANDRII

Współpraca Jugosławii w dążeniu do rozwiązania kryzysu bliskowschodniego

KAIR, NOWY JORK (PAP)

Jak podaje bliskowschodnia agencja prasowa MENA, w czwartek rano zostały wznowione w Aleksandrii rozmowy prezydentów El Sadata i Tito. Dyskusja dotyczyła sprawy przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie.

Przemawiając na przyjęciu wydanym przez gubernatora Salema prezydent Jugosławii zapewnił przywódców państwa egipskiego, że Jugosławia będzie czyniła wszystko, aby pomóc w szybkim rozwiązaniu kryzysu bliskowschodniego. Powiedział on, że celem jego tygodniowej wizyty w ZRA jest przedyskutowanie wszystkich problemów interesujących Jugosławie i ZRA, a zwłaszcza możliwości rozwiązania kryzysu.

Sekretarz generalny ONZ, U Thant wyraził zaniepokojenie sytuacją w Jerozolimie, w związku z tym, że władze izraelskie budują tam osiedla mieszkaniowe, co stanowi naruszenie rezolucji ONZ z czerwca 1967 roku.

Minister spraw zagranicznych Izraela Abba Eban oświadczył wczoraj w parlamencie, iż Izrael nie zamierza wycofać się z okupowanych terytoriów arabskich. Jednym z tematów środowej konferencji prasowej prezydenta Nixona był problem bliskowschodni. Szef administracji USA przyjął z zadowoleniem stanowisko ZRA wobec propozycji Jarringa, ale

W. Brytania montuje nowy blok wojskowy

LONDYN (PAP)

W. Brytania przystąpiła już do montowania nowego bloku wojskowego w Azji południowo-wschodniej, w którego skład oprócz brytyjskich jednostek, mają wejść siły zbrojne Australii, Nowej Zelandii, Singapuru i Malajzji.

Postanowiono, że wojska brytyjskie, nowozelandzkie i australijskie rozlokowane w Singapurze i Malajzji, będą podlegać wspólnemu dowództwu. Faktyczne organizowanie nowego ugrupowania wojskowego rozpocznie się w ciągu najbliższych 2-3 miesięcy.

Idea utworzenia takiego wspólnego dowództwa została wysunięta przez obecnego premiera Heatha jeszcze w 1968 r., kiedy odbywał on podróż po wielu krajach Dalekiego Wschodu jako przywódca partii konserwatywnej.

równocześnie stwierdził, że USA nie będą wywierały nacisku na Izrael w sprawie za akceptowania ostatnich sugestii uregulowania konfliktu bliskowschodniego. Jak informowaliśmy, przywódcy Izraela zajmują niezmiennie nieprzejednane i wrogie stanowisko uniemożliwiające jakikolwiek postęp sytuacji.

Jak oznajmił w czwartek rzecznik Komitetu Centralnego Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OLP), KC OLP wydało instrukcje partyzantom palestyńskim, członkom milicji, aby nie otwierali ognia, z wyjątkiem gdy zaistnieje potrzeba samoobrony.

Komitet Centralny OLP zażądał równocześnie noszenia broni członkami milicji palestyńskiej z wyjątkiem tych, którzy znajdują się na służbie lub z tytułu pełnionych funkcji są upoważnieni do jej noszenia. Rzecznik dodał, że dyspozycje te są w zgodzie z postanowieniami porozumienia jordańsko-palestyńskiego z 13 stycznia br.

Agresywne działania w Laosie

NIXON: „LOTNICTWO USA NIE MA ŻADNYCH OGRANICZEŃ”

(Dokończenie ze str. 1)

Agencja Patet Lao informuje, że 15 lutego siły patriotyczne zestrzeliły nad Laossem 13 samolotów i helikopterów. Dziesięć z nich strącono w okolicach Phu Co Boc.

W nocy z środy na czwartek patriotyczne siły kambodżańskie dwukrotnie zaatakowały jednostkę sajskońskiej piechoty, stacjonującą w odległości 22 km na północny wschód od Kompong Cham. Po ostrzelaniu pozycji nieprzyjaciela z moździerzy ruszono do natarcia, w czasie którego wyeliminowano z walk 28 żołnierzy południowietnamskich.

W Wietnamie Południowym walki koncentrowały się głównie w centralnym rejonie kraju, gdzie doszło do starć w rejonie miasta Kontum. Partyzanci atakowali także w dalszym ciągu jednostki amerykańskie.

Dziewczyna uratowała czterech tonących
POZNAŃ (PAP)
Niedaleko miejscowości Mośno pow. Poznań pod 2 chłopcami, którzy lekkomyślnie wjechali na rowerach na taflę jeziora Dymaczewskiego, załamał się lód. Obaj wpadli do wody. Ich wołanie o ratunek usłyszało 2 wędkarzy. Pospieшили chłopcom na pomoc, ale lód załamał się ponownie i wędkarze wpadli do jeziora.

E. BOROWSKI — MISTRZEM GOSPODARNOŚCI

Sejmik młodych rolników

(Inf. wł.)

Wczoraj, w Koszalinie obradował sejmik młodych rolników — przewodników konkursu — współzawodnictwa o tytuł „Młodego wojewódzkiego mistrza gospodarności w 1970 roku”. W obradach przewodników młodego pokolenia wsi udział wzięli: sekretarz KW PZPR — Władysław Przygodziński, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC partii — Remigiusz Iwanowski, wiceprezes WK ZSL — Tadeusz Galik, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Damazy Szkołpiak, członkowie Prezydium ZW ZMW z przewodniczącym — Eugeniuszem Małgą, przedstawiciele organizacji spółdzielczych i instytucji pracujących na wsi.

Przebieg konkursu — współzawodnictwa i osiągnięte w nim wyniki omówił wiceprzewodniczący ZW ZMW — Jerzy Fiedorowicz. Podkreślił on sześciu lat temu, że konkursu zgłosiło się około 670 samodzielnie gospodarujących młodych rolników, najwięcej w powiatach człuchowskim, słupskim, złotowskim i szczecineckim. Z tej grupy wyłoniono w powiatach prawie 40 najlepszych, którzy w pełni zastęgują na miano rolników gospodarujących nowoczesnie. Mistrzowie i wicemistrzowie w powiatach osiągają średnio ponad 30 q podstawowych zbóż z ha i hodują prawie dwa razy więcej bydła i trzody chlewnej niż wynosi obsada tych zwierząt w przeliczeniu na 100 ha w województwie. Młodzi rolnicy prowadzą w rozbudowie zagrod, w propagowaniu postępu technicznego, w organizowaniu doświadczeń.

KRATER — GIGANT NA TRASIE „LUNOCHODA-1”

MOSKWA (PAP)

W odległości półtora kilometra od miejsca lądowania „Luny 17” naład księżycowy „LUNOCHOD” napotkał krater o rozmiarach nie spotykanych dotychczas na trasie księżycowej. Tego nieoczekiwanego odkrycia „Lunochoda” dokonał po przebyciu zbrocza o wysokości 100 metrów.

Średnica odkrytego krateru wynosi od 500 do 800 metrów. Wykonano jego zdjęcie panoramiczne, unikalne w tej dziedzinie.

Agresywne działania w Laosie

NIXON: „LOTNICTWO USA NIE MA ŻADNYCH OGRANICZEŃ”

kańskie w pobliżu bazy Khe Sanh, na północy kraju. Dowództwo amerykańskie w Sajgonie podało, że partyzanci przeprowadzili cztery ataki również na amerykańską bazę znajdującą się 13 km na północ od Khe Sanh.

W rezultacie ataków na oddziały USA zginęło 27 Amerykanów.

KONFERENCJA PRASOWA PREZYDENTA USA

Prezydent USA Nixon odbył w środę pierwszą od czasu interwencji amerykańskiej w Laosie niespodziewaną konferencję prasową. Odpowiedział on na wiele pytań, dotyczących aktualnych proble-

„KOSMOS-395”

* **MOSKWA**
W Związku Radzieckim wystrzelono w czwartek sztucznego satelitę Ziemi „KOSMOS-395”. Jest on przeznaczony do badań kosmicznych.

Następnie ogłoszono listę zwycięzców konkursu. Pierwsze miejsce i tytuł Wojewódzkiego Młodego Mistrza Gospodarności zdobył Eugeniusz Borowski z Przysław w powiecie szczecineckim. Otrzymał on puchar ZW ZMW, dyplom uznania, pamiątkowy proporzeczek i w nagrodę — dożarczek mechaniczną ufundowaną przez spółdzielczość mleczarską. W grupie dziewcząt — uczestniczek konkursu — pierwsze miejsce i tytuł Młodej Mistrzyni Gospodarności zdobyła Danuta Równa z Dębicy w powiecie człuchowskim. Komisja wojewódzka przyznała jej puchar ZW ZMW, dyplom uznania, proporzeczek i nagrodę — bony towarowe wartości 3 tys. zł. Tytuły wicemistrzów gospodarności przyznano: Stefanowi Dertowskiemu z Kolna w powiecie wałeckim i Janowi Żukowskiemu z Dębicy w powiecie człuchowskim. Wyręcono im dyplomy uznania, proporzeczek i bony towarowe wartości po 3 tys. zł. Uczestnicy sejmiku w rzeczowej, polemicznej dyskusji mówili o swoim dorobku w produkcji i pracy społecznej, zwracali uwagę na problemy, których rozwiązanie wpłynęłoby na intensyfikację produkcji i zachęciło młodzież do przejmowania gospodarstw po rodzicach. Do problemów poruszonych przez młodych rolników ustosunkował się sekretarz KW PZPR — Władysław Przygodziński, który m. in. podkreślił rangę i znaczenie konkursu, propagującego zwłaszcza wzorowe metody gospodarowania.

TURNIEJ WIEDZY O SZTUCE

WARSZAWA (PAP)

W miastach wojewódzkich rozpoczynają się najbliższe eliminacje wśród młodzieży szkolnej do kolejnego VIII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Sztuce. Turniej ten organizowany jest przez Centralne Biuro Wystaw Artystycznych w ramach akcji upowszechniania plastyki i wiedzy o sztuce wśród młodzieży. Finał turnieju odbędzie się w Poznaniu w dniach 20-26 kwietnia.

Tow. St. Kujda spotkał się z uczestnikami sejmiku

(Dokończenie ze str. 1)

swych gospodarstw. Nadal nie brak jednak przykładów zbyt biurokratycznego traktowania potrzeb rolników, przejawów nieręgowania także administracji rolnej na przykładach dewastacji gospodarstw i ziem.

I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kujda w swoim wystąpieniu zaakcentował, że, jakie stworzyło państwo młodego pokolenia także na wsi. Wyniki uczestników współzawodnictwa o tytuły mistrzowskie są najlepszym dowodem, że znaczą kwalifikacje, młodzieńcze zapały i chęć wyróżnienia się dorobkiem, nowoczesnością. Potrzeby — kraju i możliwości koszańskiego rolnictwa są znacznie większe. Należy więc szeroko propagować wzorce wypracowane przez zwycięzców konkursu, zaś uzyskane wyniki traktować jako punkt wyjściowy do następnych sukcesów w intensyfikacji produkcji rolnej. Na zakończenie tow. St. Kujda podziękował kierownikowi ZW ZMW za cenę inicjatywę, a młodym rolnikom —

za efekty produkcyjne ich trudnej pracy. Jednocześnie I sekretarz KW PZPR życzył przedstawicielom młodych rolników dalszych osiągnięć w pracy w gospodarstwach i zadowolenie w życiu osobistym.

(5)

Plenum ZW ZMS

(Dokończenie ze str. 1)

realizacji w naszym województwie czynów społecznych młodzieży i akcji patronackiej nad budownictwem mieszkaniowym. Mówiono także o organizacji wypoczynku o sporcie i kulturze.

W dyskusji, bardzo szczerej, w której znalazło się też wiele akcentów samokrytycznych, do tychże stylów pracy zetemesowskich instancji, zreferowano więc w sumie chyba wszystkie najistotniejsze problemy zawodowe, bytowe i społeczne, jakimi żyje młodzież. Na pytania uczestników plenum odpowiadał w dyskusji sekretarz KW PZPR tow. Zdzisław Kanarek i przewodniczący ZG ZMS tow. Andrzej Żabiński. Ustosunkowali się oni także do niektórych problemów poruszonych w dyskusji. Andrzej Żabiński złożył w imieniu sekretariatu ZG ZMS podziękowanie całej koszańskiej organizacji zetemesowskiej za dotychczasową pracę i wzorową postawę polityczną i społeczną.

Plenum ZW ZMS dokonało także zmian personalnych w składzie Prezydium ZW ZMS. W związku z przejściem Zenona Jończy do pracy w Komitecie Wojewódzkim partii plenum powołało na stanowisko wiceprzewodniczącego ZW ZMS tow. Edmunda Bobryka, dotychczasowego przewodniczącego ZMIP ZMS w Koszalinie.

(sten)

Rzeczowe rozmowy w sprawie Berlina Zachodniego

BERLIN (PAP)

W gmachu byłej Sojusznicy Rady Kontroli w Berlinie Zachodnim odbyło się w czwartek kolejne posiedzenie ambasadorów czterech wielkich mocarstw w ramach wymiany poglądów na problemy związane z sytuacją w Berlinie Zachodnim.

W posiedzeniu, które trwało od godziny 10.30 do 13, udział wzięli ambasador ZSRR P. Abramow, USA — K. Rush, Francji — J. Sauvagnargues oraz ambasador Wielkiej Brytanii R. Jackling, który przewodniczył spotkaniu.

Ambasadorzy — jak głosi komunikat ADN — omówili w rzeczowy sposób problemy będące przedmiotem tego posiedzenia.

Ustalono, że następne spotkanie ambasadorów odbędzie się 9 marca. Poprzedzą je dalsze konsultacje na szczeblu ekspertów.

EKSPLOZJA RAKIETY

* WASHINGTON

W czwartek w bazie lotniczej Vandenberg w Kalifornii eksplodowała rakieta „Thor-Agena”. Dwustopniowa rakietka miała wynieść na orbitę sztuczny satelitę Ziemi. Dowództwo wojsk lotniczych USA nie ujawniło do jakich celów miał służyć satelita.

Zamachy bombowe w Stambule

PARYŻ (PAP)

W nocy z środy na czwartek eksplozje bomb wstrząsnęły ulicami Stambułu. W wielu domach wyleciały szyby. Bomby wybuchły w pobliżu instytucji amerykańskich — jednego z banków USA, magazynów towarzystwa naftowego Shell oraz budynku amerykańskiej misji wojskowej. Jedną z bomb eksplodowała także w pobliżu konsulatu generalnego Wielkiej Brytanii.

Szczątki przedpotopowego dinozaura sprzed 180 mln lat

LONDYN (PAP)

W prowincji Orania w Republice Południowej Afryki odnaleziono szczątki szkieletu dinozaura sprzed 150-180 milionów lat. Dinozaur, którego szczątki umieszczono w muzeum w Bloemfontein, miał 21 metrów długości i 5 m wysokości.

SPORT

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY GÓRNIKA W HISZPANII...

Przebijający na tournée po Hiszpanii piłkarze Górnik Zabrze rozegrali pierwsze spotkanie w Waienci wygrywając z III-ligowym zespołem Levante 3:0 (1:0). Drużyna gospodarzy została wzmocniona pięcioma zawodnikami mi drużyny I-ligowych.

...I SIATKAREK WISŁY W HOLANDII

W ćwierćfinałowym meczu o Puchar Europy w siatkówce kobiet Wisła Kraków pokonała w Heerlen mistrza Holandii, zespół Bek kerveld Heerlen 3:1 (15:7, 15:9, 13:15, 15:7).

Rewanżowe spotkanie odbędzie się dziś w miejscowości Maasfricht.

PIŁKARZE MANCHESTER CITY WYELIMINOWANI Z PUCHARU ANGLII

Przeciwnik Górnik Zabrze w ćwierćfinałowym spotkaniu o Puchar Zdobywców Pucharów, angielski zespół Manchester City został wyeliminowany z pucharu Anglii, przegrywając na swoim boisku z Arsenalami 1:2.

BELGIA POKONAŁA PORTUGALIĘ

Dokładnie w dwa tygodnie po wygranej 3:0 ze Szkocją piłkarze Belgii zmierzili się w kolejnym meczu V grupy eliminacyjnej z Portugalią. Pojedynkę tych ekip odbył się 17 bm. w Brukseli i przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo gospodarzom również 3:0 (1:0).

Belgowie zdecydowanie prowadzą w tabeli V grupy eliminacyjnej ME 6 pkt przed Portugalią 3 pkt, Szkocją — 2 pkt, i Danią — 1 punkt.

Dnia 17 lutego 1971 roku zmarł

Stefan Basarab

członek Prezydium oraz radny Gromadzkiej Rady Narodowej we Wrześcu.
Wyrazy współczucia Rodzinie

składa

PREZYDIUM GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ WE WRZĘŚCIU

Dnia 17 lutego 1971 roku zmarł w wieku 73 lat

Leonard Tancer

były długoletni pracownik oraz członek Rady Nadzorczej PZGS Szczecinek.

W Zmarłym tracimy zasłużonego i oddanego działacza spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

składają

RADA ZAKŁADOWA EGZEKUTYWA POP
ZARZĄD I RADA NADZORCZA
ORAZ PRACOWNICY PZGS SZCZECINEK

W IDOK jest niezwykły. Na skraju wioski z typowymi parterowymi zabudowaniami, strzelają w górę cztery pątkowate, nieproporcjonalnie wysokie fabryczne kominy. Dwa z nich należą do cegielni. O dym z obu tych kominów toczyła się przez ponad rok nierówna wojna nerwów. 1 stycznia 1971 roku położył jej kres. Komin „jedyński” przestał dymić. Wystygły, martwy patyk stoi teraz jak wyrzut, przypomnienie, a może nadzieja? W każdym razie ludzie z Wierzychowa, którym trudno uznać rację sądziów i pogodzić się z wyrokiem na „jedyńkę”, żywią nadzieję, że być może nie wszystko stracone.

Dochodziła trzecia godzina zebrania podstawowej organizacji partyjnej, na którym dyrekcja Drowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej tłumaczyła punkt po punkcie, używała własnych i cudzych argumentów uzasadniających to, co się dokonało i co było następstwem upływu czasu. Niby rozumieli, przynajmniej rację, ale kiedy Paweł Strużyński, trochę już zniecierpliwiony przedłużającą się dyskusją, dla formalności zapytał, czy jeszcze ktoś chce za brnąć głos, Gubarewicz nie wytrzymał.

— Po mojemu, gdyby w pełni nie obciążać stropu... Nie dali mu skończyć. — Inspektor kazał, ekspertyza potwierdziła, nie ma co gadać — uciął krótko sekretarz KP PZPR, Jan Czyż. Trzeba ludziom wytłumaczyć, przedstawić program poprawy warunków pracy na „dwójce”, pomyśleć o sposobach wykonania planu...

WYROK

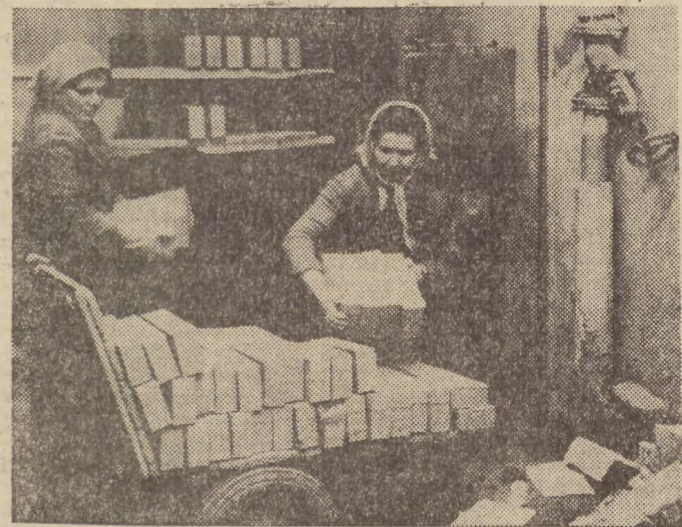
Spodziewali się tego, bo było nieuniknione jak pod dniem noc. Ale co innego spodziewać się czegoś, co kiedyś będzie grozić, a co innego przykrywać wieko trumny...

Wyrok nie był nagły, ale zdecydowany. Inspektor pracy Leon Lotarski ostrzegł, nakazywał poprawiać warunki pracy, a kiedy nie pomagało, zdecydował się. 27 sierpnia 1969 r. w obszernym protokole powziętym, pod punktem 20, napisał: „Ponieważ konstrukcja obudowy pieca oraz warunki pracy w powyższej cegielni zagrażają życiu i zdrowiu pracowników, należy, do końca 1969 r., zlikwidować zakład”. Krótko, bez niedomówień.

Dyrektor DZCB uważał za stosowne odwołać się od tej decyzji do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Zakład przecież miał plan, trzeba było go realizować a poza tym chyba też trochę dla zasady. — Na jakiej to niby podstawie inspektor uważa, że grozi niebezpieczeństwo życiu pracowników? W grudniu tegoż roku Zarząd Główny związku znajduje salomonowe orzeczenie: powołać ekspertów, niech orzekną czy inspektor miał rację i od ich orzeczenia uzależnić czy „jedyńka” będzie dalej pracowała.

Epilog jest już znany. Z tym tylko, że zamiast do 15 stycznia 1970 r., jak nakazał Zarząd Główny związku, ekspertyza wydana została dopiero w lipcu 1970 r. Cegielnia była czynna do końca ubiegłego roku, ale już tylko na wyłączne ryzyko i odpowiedzialność dyrektora DZCB. — Musiałem wybierać między odpowiedzialnością za ewentualny wypadek, a planem — tłumaczy się, teraz już spokojny, tow. Stanisław Polak. — Moim zadaniem jest produkować potrzebne krajowi cegły — dodaje.

Takie są fakty potwierdzone dokumentami, oświadczenia dyrektora. Wreszcie niezbitym dowodem jest też „jedyńka”.



Wyjmowanie cegieł z komory suszarniczej.

Fot. A. Maślankiewicz

Stara, deskami ogacona cegielnia z letnimi suszarniami. Ale, w odróżnieniu od „dwójki”, miła sercu załogi.

TO WINA KIEROWNIKA

Stoją niemal obok siebie — stara „jedyńka” i rzekomo nowa „dwójka”.

W obronie zakładu

— Jaka ona tam nowa — wrusza ramionami dyrektor Polak. W 1965 r. odbudowana po pożarze.

Odbudowywali, ale skąpili grosza. Obudowali tylko piec a wyrobowni nie zmodernizowali. Może właśnie dlatego ludzie jej nie lubią.

— Według mnie — mówi majster — to właśnie „dwójka” zjada „jedyńkę”.

Ma to być odpowiedź na zarzut, że „jedyńka”, oprócz wszystkich wymienionych wad jest także nierentowna. Z zestawienia kosztów i efektów wynika, że w ubiegłym roku koszt produkcji 1000 cegieł wynosił 1.189 zł, a sprzedawali je za 820 zł.

— Do „jedyńki” — mówi dyrektor Polak — dopłaciliśmy ponad 1 mln zł. Załogi innych zakładów pytały się, jak długo jeszcze mamy zamiar to robić! — To вина kierownika — twierdzą ludzie z cegielni. — Zła organizacja i bałagan jest przyczyną wysokich kosztów.

— Chce zniszczyć „jedyńkę”, bo jednym zakładem łatwiej kierować, mniej pracy, a pieniądze te same...

— Ze Złocieńca dowoził ludzi by udowodnić, że na miejscu nie ma chętnych do pracy i zamknąć „jedyńkę”...

— W lecie nie przygotował gliny, więc teraz słaba wydajność...

Zarzuty syją się jak lawina. Trudno ocenić gdzie kończy się sentyment do starego, lubianego zakładu, z którym żył się od lat, a gdzie zaczyna się żal za krzywdy. Bo jakby nie było, kilkanaście osób straciło pracę, przede wszystkim kobiety. Musiała odejść Anna Cichowicz, pomagająca mężowi w zarobkowaniu na utrzymanie sześciorga dzieci. Najstarszą córkę zwolniono jeszcze w jesieni. Zwolniono także Bronisławę Grochulską, Danutę Sadowską, Rozalję Zygułę... Każda do pracy zmuszały trudne warunki materialne rodziny.

— Uprawiać przecież działki — odpowiadał im podobno kierownik — Julian Bodaszewski.

To ich jeszcze bardziej zabolalo, bo ludzie nie lubią, kiedy się nie docenia ich potrzeb. Wygarnęli więc kierownikowi jego nieudolność, opryskliwy stosunek do pracowników, lekceważenie spraw bytowych i warunków pracy.

Jemu wreszcie stawiają zarzut, że doprowadził do zamknięcia „jedyńki”. — Przez okres swoich rządów — mówią — nie dołożono grosza do „jedyńki”.

CO ODBUDOWYWAĆ?

Czy warto ekshumować „jedyńkę”?

— Nikt nas nie zwolnił z obowiązku liczenia i stosowania rachunku ekonomicznego — broni się dyrektor Polak. — Teraz musimy przeprowadzić go jeszcze rzetelnie — dodaje — i dlatego nie zamierzamy dołożyć nawet złotówki do „jedyńki”.

W Wierzychowie — jak twierdzą zainteresowani — według rozpoznania geologów, są za-

soby gliny wystarczające na 10 lat. W tej sytuacji dyrekcja DZCB zdecydowała się zmodernizować „dwójkę” — przebudować piec i wyrobownię. Tyle wystarczy, by wyczerpać złożo. Poprawi się też warunki pracy. W bieżącym roku rozpocznie się kapitalne remonty budynków mieszkalnych. Każdego roku po dwa, tak by w pięciolatce zadowolić wszystkich. Postarają się utwardzić plac, poprawią oświetlenie, wydadzą odzież...

Wyjechalibyśmy z Wierzychowa, a potem ze Złocieńca — siedziby dyrekcji DZCB, gdzie racje dyrekcji potwierdził dokumentami, w przekonaniu, że „jedyńka” wypełniła już swą życiową rolę i nie warto jej ożywiać. Nie bez

znaczenia było też niezbyt pozytywne porównanie załóg Złocieńca i Wierzychowa przez osobę spoza dyrekcji przedsięwzięcia.

— Tutaj, w Złocieńcu — mówi — mamy kłopoty z załogą jak wystąpi jakaś przerwa w produkcji, tam czekają na taką okazję.

Wówczas zrodziły się wątpliwości: a może to właśnie tego rodzaju kłopoty sprawiły, że bez większego żalu dyrekcja pozbyła się „jedyńki”?

Praktyka poprzednich lat uczy, że liczne cegielnie, likwidowane na skutek rzekomego braku surowca lub złych warunków pracy, później, jeszcze przez lata przynosiły spory dochód prywatnym przedsiębiorcom. Zdarzało się, że argumentem troski o bezpieczeństwo pracy przykrywano złą ostożność lub zwykłe asekurancystwo. Nierzadko ekspertyzy były sposobem do uzyskiwania środków na inwestycje. Teraz odczuwamy skutki tych szerokich gestów.

Może więc warto posłuchać rad robotników z Wierzychowa. Być może kilka słupów wesprze strop, a dobra organizacja pracy, dyscyplina i wydajność załogi będą wystarczającymi sposobami na zlikwidowanie strat. Może doświadczeni fachowcy — członkowie PZITB podjęliby się rzetelnie ocenić stan budynku, a inspektor Lotarski przedstawiłby tylko niezbędne wymagania?

Obowiązuje nas stosowanie rzetelnego rachunku ekonomicznego, ale nie tylko w wariantach inwestowania. Sytuacja zmusza nas do wykorzystywania wszystkich możliwości zwiększenia produkcji, a szczególnie materiałów budowlanych, 2,7 mln szt. cegieł, a może i więcej, nie tak łatwo pogardzić.

A więc jaki będzie koniec?

WŁADYSŁAW LUCZAK
MARYLA WRONOWSKA

„Tydzień Maturzysty”

A WIEC nowa akcja. Jej inicjatorem jest Zarząd Wojewódzki ZMS, a współorganizatorami Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych.

Postanowiono, aby w szkołach średnich naszego województwa trwał od 1-6 marca „Tydzień Maturzysty”. Rozpocznie się on uroczystymi apelami, podczas których odczytany zostanie list Prezydium ZW ZMS, Kuratorium i WKZZ do maturzystów Koszalińskiego. Kolejne pozycje programu obejmują spotkania uczniów ostatnich klas z dyrekcjami szkół, przedstawicielami komitetów rodzicielskich i zarządów szkolnych ZMS. Tematyce spotkań nadano umowny tytuł „Przyszłość każdego z nas wspólną naszą sprawą”. W następnych dniach przewidziano spotkania w szkołach z przedstawicielami władz terenowych. Podczas nich będzie mowa o perspektywach rozwoju regionu, potrzebach za trudnienia w określonych zawodach. Zarządy szkolne ZMS umożliwiają maturzystom kontakty z absolwentami szkół — już pracującymi, przedstawicielami różnych zawodów oraz studentami. Na 5 marca zaplanowano spotkanie z młodzieżą maturzystów z całego województwa z przedstawicielami Prezydium ZW ZMS, Kuratorium i WKZZ. Wyróżniającym się uczniom ostatnich klas wręczone zostaną dyplomy i listy gratulacyjne. Projektuje się również, by ta grupa młodzieży odwiedziła zakłady pracy i ewentualnie W.S.I., odbyła rozmowy z pracownikami i studentami.

Wreszcie w ostatnim dniu tego pracowitego tygodnia na uroczystych posiedzeniach zarządów szkolnych ZMS ocenić zostanie udział młodzieży ostatnich klas w życiu szkoły, jej stosunek do nauki i pracy społecznej. Wieczorem zaś odbędzie się bale maturzystów — szkolne lub międzyszkolne.

W opracowanych założeniach programowo-organizacyjnych czytamy, że celem „Tygodnia Maturzysty” ma być zapoznanie młodzieży klas maturalnych z treściami przyszłej pracy zawodowej i studiów oraz dokonanie oceny jej udziału w pracy szkolnej

organizacji ZMS. Czy „Tydzień” wypełniony spotkaniami i imprezami spełni te założenia?

W gronie członków powołanej niedawno przy ZW ZMS komisji programowo-metodycznej do spraw młodzieży szkolnej było nieco kontrowersji na temat tak opracowanego programu. Przypuszczamy, że musieli oni również wzbudzić wątpliwości wśród nauczycieli (jak dotąd udział w „Tygodniu” zgłosiło kilkanaście szkół). Trzeba wziąć pod uwagę, że spotkania z młodzieżą dużej części (zgodnie z obowiązującymi zaleceniami winny się odbyć w godzinach popołudniowych, wiadomo jednak, że w ostatnim okresie przed maturą czas młodzieży jest bardzo cenny). Poza tym będzie już w szkołach po tradycyjnych „studniówkach” i nie wiadomo, czy wszyscy dyrektorzy pozwolą organizować kolejne zabawy dla maturzystów.

Nie chcemy jednak torpedować niewątpliwie słusnych założeń, które przyświecały ze temesowskiej inicjatywy. Należy chyba tegoroczny „Tydzień” potraktować jako próbę nadania rangi kończeniu pobytu w szkole, jako okazję do wyróżnienia uczniów przodujących w nauce i pracy społecznej — nie tylko przez szkołę, ale i organizację młodzieżową czy związki zawodowe. Wątpliwe jednak czy kontakty z zakładami pracy, młodzieżą studencką i absolwentami szkół mogą w marcu odegrać decydującą rolę w wyborze kierunku studiów przez młodzież ostatnich klas. Praktycznie przecież uczniowie winni byli podjąć decyzję o swej przyszłości wcześniej. Np. obecni czteroklasiści z liceów ogólnokształcących już pod koniec ubiegłego roku szkolnego wybierali rodzaj zajęć fakultatywnych zgodnie z zamierzonym kierunkiem studiów. Na pewno zdarzyć się jeszcze mogą przypadki zmiany decyzji i należy liczyć, że zaplanowane spotkania w zakładach pracy i uczelniach mogą pomóc w wyborze lub też utwierdzić maturzystę w słuszności wybranej drogi dalszego kształcenia.

Jednak w przyszłym roku — nie mówiąc o akcji, bo samo słowo budzi już niechęć —

Z KOŁOBRZESKIEJ KONFERENCJI

Wykorzystanie lecznictwa uzdrowiskowego

W Kołobrzegu odbyła się dwudniowa kursokonferencja, poświęcona problemowi współpracy pomiędzy radami narodowymi a uzdrowiskami, zorganizowana przez Zjednoczenie „Uzdrowiska Polskie”. W obradach uczestniczyli przedstawiciele administracji terenowej, lekarze naczelni i dyrektorzy uzdrowisk z województw szczecińskiego, gdańskiego, bydgoskiego i koszalińskiego. Przybyli także zastępca dyr. Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie” — mgr Jan Leski, zastępca kierownika Zespołu Ochrony Zdrowia CRZZ — Gertruda Ogarkowa, zastępca przew. Prez. WRN w Koszalinie, mgr Jan Urbanowicz oraz gospodarze powiatu.

W TOKU obrad toczących się pod hasłem „Odnawianie sił człowieka celem działalności uzdrowisk” wygłoszono kilka referatów. O współdziałaniu uzdrowisk z władzami terenowymi w świetle obowiązujących przepisów prawnych mówił mgr J. Leski. Dr K. Kaden — naczelnik Wydz. Lecznictwa ZUP omówił formy współpracy organów administracji z lekarzem naczelnym i zjednoczeniem, a dr inż. arch. E. Wysocka — organizację przestrzenną obszaru ochrony uzdrowiskowej. W czasie dyskusji poruszono wiele problemów istotnych dla prawidłowej działalności uzdrowisk. M.in. przewodniczący Prez. MRN w Kołobrzegu — mgr J. Rymaszewski zaproponował, by uzdrowisko partykypowało w budownictwie spółdzielczym lub rozpoczęło starania o budownictwo zakładowe. Zdaniem mówcy, wyjaśnienia wymaga także sprawa opłat klimatycznych, które muszą być szerzej wykorzystywane jako środki na dalsze zagospodarowywanie terenów czasowo-uzdrowiskowych. Kołobrzeg nie posiada statusu miasta uzdrowiskowego, postępujemy naszą bazę diagnostyczno-analityczną kuracjom

konjonowanie uzdrowiska. Ta pilna sprawa powinna być jak najszybciej załatwiona.

Drugi dzień obrad poświęcony był omówieniu spraw związanych z gospodarczą działalnością uzdrowisk.

O ocenę celów i efektów kołobrzeskich spotkań poprosiliśmy dyr. Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie” — mgra J. Leskiego: „Celem konferencji było zapoznanie się z problematyką wynikającą z nowej ustawy uzdrowiskowej, która określa organizację i działalność uzdrowisk, a także granicę zakresu działania rad narodowych i uzdrowisk. Ustawa mówi o współpracy tych dwóch partnerów. Zadaniem powołanych do życia branżowych ośrodków lecznictwa uzdrowiskowego jest zwiększenie zdolności zaspokajania potrzeb ludności w zakresie usług lecznictwa uzdrowiskowego oraz podniesienia poziomu tych usług. Bada one zabiegi o maksymalne wykorzystanie rezerw tkwiących w uzdrowiskach jako środków na dalsze zagospodarowywanie terenów czasowo-uzdrowiskowych. Kołobrzeg nie posiada statusu miasta uzdrowiskowego, postępujemy naszą bazę diagnostyczno-analityczną kuracjom ośrodków zakładowych, ludności miejscowej świadczymy usługi lecznicze. Na kursokonferencji ustaliliśmy kierunki wykorzystania rezerw tkwiących w lecznictwie uzdrowiskowym oraz na zapleczu gospodarczym. Kołobrzegskie spotkania z udziałem przedstawicieli rad narodowych i uzdrowisk spełniło swój cel. Wyjaśniło bowiem wiele problemów i wskazało na dalsze możliwości współpracy, a tym samym coraz lepsze i szersze świadczenie usług leczniczych.” (mir)

Sobotnie wydanie „Trybuny Ludu”

Najbliższe sobotnie wydanie „Trybuny Ludu” przyniesie następujące pozycje: Socjalna funkcja państwa; Motoryzacyjny szlakiem; Mocni ludzie; Ogarnąć „wszystko”; Teatr i szkoła; By słowa biegiły szybko; Gwiazdy wydały nade mną sąd...; Zmiana proporcji; Indira Gandhi wierzy w zwycięstwo; Osiągnięcia i problemy; Z prasy zagranicznej.

Po zebraniu Rady Naukowej OBN

Uznanie za „już” zachęta do „jeszcze”

Pod przewodnictwem prof. dra Władysława Markiewicza, dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu i jednocześnie przewodniczącego Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych przy KTSK odbyła się narada poświęcona omówieniu rezultatów pracy Ośrodka i zaprogramowaniu kierunków badawczych na bieżący rok.

Naukowcy z Poznania, Szczecina, Gdańska, Koszalina odnieśli się z wysokim uznaniem do dotychczasowych kierunków i wyników prac badawczych podejmowanych przez Ośrodek. Najwięcej jednak uwagi w dyskusji poświęcono planowanym zadaniom badawczym i popularyzatorskim. Surowo m.in. mocniejszą rolę w dyskusji poświęcono w dyskusji propozycji o przyznaniu Ośrodkowi prawa zatrudniania pracowników naukowych.

Rada Naukowa jednomyślnie przyjęła sprawozdanie z działalności Ośrodka za rok 1970. Zatwierdziła też główne kierunki prac na rok 1971. Również dotychczas współpracę między trzema pracownikami Ośrodka, dzięki czemu badane zjawiska i przemiany zyskują pełniejsze oświetlenie naukowe. Proponowano też m.in. efektywniejsze zajęcia się problematyką zagospodarowania przestrzennego naszego województwa, zachowania naturalnego środowiska człowieka, a w tym kontekście prace nad programem rozwoju turystyki i wczasow.

W ZAKŁADACH SPRZĘTU INSTALACYJNEGO A-22

NIEBIESKI autobus. Nie sposób go nie dostrzec, stoi tuż przed świetlicą, w której odbywa się teraz zebranie. Inaczej patrząc na goście z zewnątrz, inaczej pracownicy zakładu, którym z tym widokiem kojarzą się inne treści. Widzą w nim jeszcze jeden spełniony postulat. Ktoś spoza tego grona, kto nie uczestniczył w ostatnich spotkaniach, a kto chce zdać relację z zebrania nie uwzględniając poprzednich dyskusji i rozmów, może sobie teraz wyrobić zdeformowaną opinię o problemach nurtujących załogę. Nie znając zachodzących tu z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień, zmian i reperkusji jakie wzbudziły, może się zachnąć usłyszawszy przy końcu zebrania: — nie ma w tej chwili już nad czym dyskutować. Bo nie wie o wprowadzonych udogodnieniach w komunikacji miejskiej (specjalnie dla tego zakładu), bo nie wie jak, zgodnie z wnioskami załogi, zostały załatwione problemy z ekwiwalentem za pranie odzieży roboczej, bo nie słyszał o budowie ośrodka wypoczynkowego... O wielu innych drobnych i większych sprawach, które załatwiano się wczoraj, porządkuje się dziś, będzie normować się jutro. Trzeba znać zawartość 48 wniosków i postulatów załogi, zebranych w ostatnich dwóch miesiącach i ich losy, by przez ten pryzmat, chyba właściwie, odczytać głosy dyskusji. Ich sposób załatwienia bowiem przynosi temu zebraniu dodatkowe treści. Wpływa na punkt widzenia i interpretowanie niektórych problemów przez zebranych. Na stosunek do spraw zakładu, miasta, więcej — kraju. Wreszcie na przebieg tego zebrania.

Zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partijnej, tow. Stefan Misiaszek referuje najważniejsze problemy związane z przebiegiem VIII Plenum KC. Padają dodatkowe, szczegółowe pytania. Nie pozbawione wątpliwości, ale na ogół rozsądne, ze świadomością, że ich głos się liczy, bierze pod uwagę w ważnych rozstrzygnięciach. Przecież tak było niedawno, właśnie tu, w Zakładach A-22 konsultowano się przed podjęciem decyzji o zasadach przyznawania podwyżek i dodatków. Wiedzą więc dobrze, widzą przecież na listach płac jak wprowadzono w życie to, za czym się opowiadali.

To dopiero pierwsza połowa lutego, a odbywa się już drugie w tym miesiącu zebranie partyjne. Poprzednie poświęcono omówieniu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w minionych tygodniach na poszczególnych wydziałach. Zdano dokładne sprawozdanie z tego, co już zrobiono, co się czyni teraz, o co się będzie nadal starać. Były to w tych dniach tematy najważniejsze dla załogi. Teraz więc w sprawach wewnętrznych zakładowych, socjalno-bytowych pada mniej głośnie. Więcej zaś tematów wybiegających poza bramy zakładu.

Czy wszystko już zatem w A-22 załatwiono? Pytanie raczej retoryczne, bo każdy dzień przynosi coś nowego. Ważniejsze chyba jest odczucie, że przełamano tutaj okres indolencji. Inaczej chyba, bez tego przeświadczenia nie padłoby nowe pytanie, spośród grupy młodych pracowników. Bolesław Kozłowski z narzędziwni powiada: Nie rozumiem. Nie mamy w tym roku ciężkiej zimy, zawię, śniegów. Czym więc wytłumaczyć to, że zlikwidowano lokalny kurs pociągu na trasie Szczecinek — Cieluchów. Pracujemy na zmiany. Autobusowe połączenia są niedogodne. Decyzja DOKP postawiła nas w trudnej sytuacji. Tracimy na tym finansowo, bo musimy wynajmować stacje. Chcieliśmy być przeświadczeni o tym, że to była konieczność. Z prezydium zebrania odpowiada mu: powinna się tym zainteresować dyrekcja, trzeba zażądać wyjaśnień.

Wreszcie temat, który powraca z poprzednich zebranych. Wątpliwości te wyraża tow. Janina Rypula: Część produkcji, ściślej bakelity przeniesie

się do Sianowa. Przecież wtedy znacznie wzrosną nam koszty produkcji (transport w jedną stronę ponad 70 km!). Czy przy podejmowaniu tej decyzji liczone są z rachunkiem ekonomicznym? Motyw ten podejmuje sekretarz KP w Szczecinku, tow. Stefanowski: Mówiliśmy o tej sprawie, w tym gronie już nieraz. Nie przeczę, koszty wzrosną. Ale to jest, w tej chwili jedyne wyjście. Nie stać nas na budowę nowego zakładu czy budowę nowej hali. Sami wiecie, że zawodnie okazały się kooperacje z zakładem w odległym województwie. A produkcja musi wzrosnąć co najmniej dwa i pół raza. Przecież jest to tak bardzo potrzebna produkcja rynkowa i eksportowa! Nikt zakładu w tym nie wyręczy,

REZONANS

bo nie ma takiego drugiego w kraju. Aby zaś te dodatkowe zadania wykonać, niezbędne są dodatkowe powierzchnie. Tak więc jest to w tej chwili jedyne rzeczowe rozwiązanie.

I pytania dalsze. Dyskusja kieruje się w trochę innym kierunku. Co nasza organizacja zamierza zrobić, aby wcielić uchwały ostatniego Plenum? Co my, tu obecni na sali, zrobimy? Bo przecież same uchwały choćby były najsurowsze, choćby przyświecały im najszybsze cele, jeszcze nic nie dadzą. Zastanówmy się na ile zmienić nasz program uchwalony na ostatniej zakładowej konferencji. O jakie nowe elementy należy go wzbogacić, by był on jedną z wielu gwarancji realizacji uchwał VIII Plenum.

Widzieć po nowemu, inaczej. Co to oznacza? Dostrzegać i reagować. I także jak to ktoś stwierdził, „żeby nikt z nas nie był powściągliwy”. Czy ten nowy styl przyjmuje się w zakładzie, czy staje się obowiązujący? Odpowiedź na to niech będą fakty z ostatnich tygodni, dni.

Od wielu lat mówiło się w tym zakładzie, w którym przeważając część stanowią kobiety (ponad pół tysiąca), że jest potrzebna stołówka, ciepły posiłek. Ciągle znajdowano po wody, dla których odkładano spełnienie tego postulat. Nie żeby nagle odkryto teraz oczywistą prawdę, że istnieje ścisła współzależność między warunkami socjalno-bytowymi a wydajnością pracy. O tym wiadano, ale nie było impulsu do działania. Wyjście jest połowicze, ale jest. Od 9 lutego wydaje się tu odpłatnie gorące zupy. Na początku korzystało z nich pół setki kobiet. Teraz cztery razy tyle. Chwała to sobie, część nawet zabiera jeszcze porcję do domu. Za dwa dni — informował po zakończeniu zebrania — sekretarz KZ, Eugeniusz Piskala wprowadzimy je również na drugiej zmianie. Pracownicy z trzeciej zmiany też proszą o to. Trzeba będzie jak najszybciej i to załatwić.

Nowy styl, to też i nowe w swej formie zobowiązania produkcyjne. W pokoju sekretarza KZ, reporter usłyszał: z zobowiązaniami to teraz zupełnie inaczej. Inaczej, to znaczy powstają z autentycznego impulsu pracowników poszczególnych zmian, wydziałów. Nie układa się ich za biurkiem administracji i nie po to, żeby się „wykazać”. — Nie, dziś nie możemy podać jeszcze pełnej wartości naszego czynu, w którym wyraża się nasze poparcie. Każdy chce pomóc na ile może. A czyn nie ogranicza się do pracowników fizycznych. Administracja będzie pracować przy budowie własnego zakładowego ośrodka. Tu uzupełnia dyrektor — mamy wstępnie przyznany teren. Są fundusze. Wydział remontowy podejmuje się naprawy autobusu. Zęby już latem służyć do wy-

jazdów na sobotnio-niedzielną odpocznik. Wydziały produkcyjne zamierzają przepracować w czynie cztery niedziele. Na różne cele. Niektóre zmiany uchwalają, że te dodatkowe zlotówki przeznaczą na odbudowę Zamku. Inne deklarują całość na powiększenie zakładowego funduszu na zasilki bezzwrotne. Jeszcze inna zmiana chce przeznaczyć wypracowane fundusze na wycieczki. Pozostawiamy zupełną swobodę.

Głos załogi decyduje. Choć głosowanie nie zawsze wykazuje pełną jedność, ale skoro chce większość, inni muszą się podporządkować. O chłodziłyby sprawą dyscypliny pracy. Kobiety z wydziału montażu zgłaszały piwo. Powiadziały ostro i zdecydowanie: żądamy zakazu sprzedaży piwa w zakładowym kiosku. Wniosek rozpatrzone na posiedzeniu Rady Robotniczej. Podjęto uchwałę. Od 15 lutego — koniec z piwem. Stwierdzono bowiem, iż rzeczywiście niedbalstwo niektórych pracowników, spędzających godziny przy budce z piwem, odbija się na innych, którzy otrzymują potem do montażu często wybrakowane wyroby i nierzadko z opóźnieniem.

Żeby się lepiej, wydajniej pracowało. Nie wystarczy rozdzielić zadania i apelować. Gdy się wysłucha głosów z warsztatu, gdy się stworzy atmosfera do tego, by wystąpił szczerze zainteresowanie, wtedy cel jest łatwiejszy do osiągnięcia. Na jednym z wydziałów pracownicy stwierdzili jasno: nie możemy dać lepszej i większej produkcji, jeśli się nie poprawi jakości wkretów. One właśnie pobudzały do wzrostu produkcji. Powołano w zakładzie specjalną komisję. I już reporter usłyszał konkretny termin: pojutrze ruszy lepsza produkcja. Zbadaliśmy oprzyrządowanie. Wprowadziliśmy zmiany. Będzie nie tylko mniej braków, ale i łatwiej będzie się kobietom montować podzespoły. Nie chodzi o to tylko, by łatwiej, ale i to, by taniej — usłyszano z kolei od kobiet zatrudnionych na wydziale bakelitów. Stwierdziły: bardzo kosztowne narzędzia są złe wykorzystane. Po prostu tzw. krotkość form zbrojonych jest zbyt duża, aby można było ją wykorzystać. Będziemy robić lepiej i więcej na tych małych ośmiokrotnych formach. Te dwukrotnie większe i droższe nie zdają egzaminu.

To oczywiście tylko garść spostrzeżeń i refleksji z zebrania, z Zakładu A-22. A tytułowy rezonans? Podajmy za słownikiem: zjawisko gwałtownego wzrostu amplitudy drgań układu drgającego, gdy w pobliżu znajduje się inny układ drgający, a częstotliwości obu drgań zbliżają się do siebie.

EWA ŚWIETLIK

Postawy i obyczaje

ISTNIEJĄ w Polsce dwa zawody, których przedstawić wiele na ogół są przeświadczeni, iż z tytułu szczególnego charakteru swej pracy wyłączeni są spod społecznej kontroli i niepodlegli osądom innym niż fachowe, ferowanym wyłącznie przez ich własne środowisko. Są to zarazem zawody najbezwzględniej i najchętniej krytykowane w rozmowach prywatnych — wszyscy bowiem po trochu jesteśmy lekarzami i nauczycielami, wszyscy więc mamy poczucie kompetencji i doświadczenia w tych sprawach. A może zresztą owa napastliwość sądów wyrażanych na te tematy w kamedialnym kręgu jest właśnie efektem stosunkowo dużej dyskrekcji, jaka w stosunku do tych obu zawodów obowiązuje na forum publicznym?

TREŚĆ ZAUFANIA

Stosunkowo wygodnym terenem dla prześledzenia stosunku środowiska lekarskiego i nauczycielskiego do prób krytycznej oceny ich pracy są reakcje tychże środowisk na publikacje prasowe. I lekarze, i nauczyciele są na ogół wdzicznymi i krytycznymi czytelnikami, żywo akceptując — choćby w postaci li-

ZA CO PREMIE I NAGRODY?

Szansa dla pracownitych

Rada Ministrów w porozumieniu z CRZZ podjęła uchwałę określającą zasady premiowania i nagradzania robotników i pracowników umysłowych w roku 1971. Poostanowienia te, uwzględniające życzenia kolektywów pracowniczych, dotyczą państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Zaleca się równocześnie adaptowanie tych zasad w spółdzielczych zakładach pracy.

GENERALNIE obowiązująca zasada bieżącego wiązania wzrostu zarobków z efektami pracy, właściwe opłacanie wydajności pracy, poprawy jakości produkcji, oszczędności materiałów i surowców oraz podnoszenie efektywności eksportu. Odpowiednie uprawnienia otrzymali dyrektorzy przedsiębiorstw, ale obowiązani są uzgadniać decyzje z radami zakładowymi bądź z konferencjami samorządu robotniczego.

A oto najistotniejsze postanowienia uchwały:

— w przedsiębiorstwach przemysłowych mogą być tworzone lub podwyższane fundusze premie dla określonych grup robotników wynagradzanych w akordzie lub w formie czasowo-premialnej;

— robotnicy o wysokich kwalifikacjach, dobrych wynikach pracy, a zarazem zdyscyplinowani i charakteryzujący się wzorową postawą, mogą zostać — w ramach planowanego funduszu — zaszerzegowani o jedną kategorię wyżej w porównaniu z przewidzianą w taryfikacjach kwalifikacyjnych. Robotnicy już zaszerzegowani do kategorii najwyższej mogą otrzymać stawki płac wyższe o 10 proc. od najwyższych w danym przedsiębiorstwie;

— płace wyższe o 10 proc. ponad poziom przewidziany dla danego stanowiska mogą być przyznawane wysoko kwalifikowanym i wyróżniającym się w pracy pracownikom umysłowym;

— na wyżej wymienione premie, awanse i przeszerzegowania przeznaczona może być jedynie kwota wygospodarowana z tegorocznego planowanego funduszu płac.

Uchwała Rady Ministrów stanowi szczególną zachętę do tego rodzaju oszczędności i szansę dla dobrze pracujących. Kwoty zaoszczędzone nie mogą być blokowane przez banki, ani nie spowodują zmniejszenia funduszu płac na rok następny. Kwoty zaoszczędzone na osobowym funduszu płac robotników (po przekazaniu 25 proc. sumy oszczędności do zjednoczenia na pokrycie uzasadnionych przekroczeń funduszu płac w innych przedsiębiorstwach, na dodatkowe premie dla robotników w jednostkach wykazujących szczególne osiągnięcia itp.) — mogą być przeznaczone na premie dla robotników za realizację zadań mających istotne zna-

czenie dla poprawy efektywności pracy przedsiębiorstwa.

Zmiany dotyczą także premiowania pracowników umysłowych. Fundusz premialny dzielony będzie na części stosownie do zadań premialnych ustalonych przez jednostkę nadrzędną. Wielkość premii za zadanie powinna być różnicowana w zależności od rodzaju i trudności, nie może być jednak mniejsza niż 15 proc. funduszu premialnego za jedno zadanie. Zadania te powinny dotyczyć przede wszystkim zaopatrzenia rynku w określone wyroby, wykonania umów o dostawę kooperacyjne i o dostawy dla odbiorców zagranicznych.

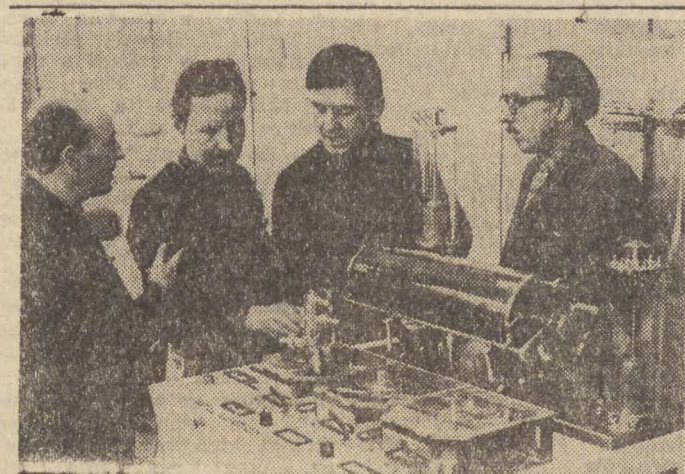
Wprowadza się ponadto istotne zmiany zasad nagradzania za efektywność i aktywność eksportu. 70—75 proc. funduszu nagród, uzyskanego przez przedsiębiorstwa przemysłowe za efektywność eksportu i przypadającego do podziału, należy przeznaczyć na nagrody dla robotników. Ponadto ustala się wysokość minimalnej nagrody indywidualnej nie mniej niż 300 zł kwartalnie, oraz maksymalnej. Szczegóły-

we lokalne zasady nagradzania określi się w zakładowych regulaminach zatwierdzonych przez KSR lub przez Radę Zakładową. Nagrody te mogą być przyznawane wyłącznie pracownikom mającym wpływ na wyniki stanowiące podstawę nagradzania. Z dotychczasowych przywilejów „eksportu” utrzymywane zostały: możliwość zwiększania funduszu premialnego w przedsiębiorstwach produkujących ponad połowę wartości wyrobów na eksport do 2 proc. — za każdy procent uzyskanego przyrostu eksportu oraz specjalny fundusz nagród w wysokości 0,5 — 1 proc. funduszu płac.

Uchwała Rady Ministrów, której pełny tekst opublikowano w numerze 10 „Monitora Polskiego” z 15 lutego 1971 r. zawiera ponadto dwa bardzo istotne postanowienia:

— rozdział wszystkich premii i nagród musi odbywać się w sposób jawny, a zapewnienie takiego trybu postępowania należy do dyrektorów;

— ministrowie mogą, w porozumieniu z zarządami głównymi właściwych związków zawodowych, wprowadzić w określonych branżach lub grupach przedsiębiorstw okresowe lub na stałe premiowanie robotników za wykonanie zadań, mających szczególne znaczenie gospodarcze. (AR)



NOWE PŁUCO-SERCE Z POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

W Zakładzie Doświadczalnym Optyki i Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Śląskiej w Gliwicach zakończono próby techniczne kolejnej wersji aparatury medycznej tzw. płuco-serca. Urządzenie to opracował zespół pod kierunkiem mgr inż. Józefa Wajcheniga — kierownika Zakładu Doświadczalnego. Projektantem części mechanicznej aparatu jest mgr inż. Rudolf Wojnar, a elektronicznej — mgr inż. Romuald Stefanicki i mgr inż. Karol Mosler. W płuco-sercu, które zostało wykonane z materiałów produkcji krajowej — zastosowano oryginalne polskie rozwiązania. Urządzenie gliwickich konstruktorów przeznaczone jest dla Akademii Medycznej w Białymstoku.

Na zdjęciu: mgr inż. Rudolf Wojnar, mgr inż. Romuald Stefanicki, mechanicy precyzyjni: Antoni Kossak i Henryk Grotowski — przy gliwickim egzemplarzu płuco-serca. CAF — Jakubowski

stów do redakcji — wszelkie artykuły krytyczne nacechowane troską o poprawę stylu pracy różnych środowisk. Z jednym wszakże wyjątkiem: aby ta krytyka nie była wymierzona w ich własne środowisko...

W takich sytuacjach bowiem operują oni argumentem: zaufanie społeczne, podrywane przez publiczne wyrażanie krytyki naszej pracy, jest nam niezbędnie potrzebne, ponieważ stanowi jeden

wodzie, dlatego zresztą każdy zawód stoi pod pręgierzem opinii publicznej i nie ma żadnego powodu, aby mieli od tego być wolni dziennikarze. Idzie mi jednak nie o negatywny stosunek tych środowisk do publikacji rzeczywistości niesłusznych czy szkodliwych, ale o niechęć do wszelkiej publicznej krytyki nawet wtedy, gdy jest ona w sposób oczywisty słuszna.

W jednym z tygodników ukazał się krytyczny artykuł

by ów lekarz dalej spokojnie prosperował, niżby ktokolwiek miał się dowiedzieć, że niedbalstwo zawodowe i pijanństwo to cechy, które zdadzają się także wśród lekarzy? I czy naprawdę czytelnika wolno traktować jak małe dziecko, które o życiu wie tylko tyle, ile przeczytało „drukem”?

BUDULEC PRESTIŻU

Sprawa jest rzeczywiście z gatunku delikatnych, ponie-

IMMUNITET

z istotnych elementów skuteczności naszego oddziaływania. Jak efektywnie leczyć pacjenta, jeśli nie ma on wiary w skuteczność terapii zastosowanej przez swego lekarza? Jak wychowywać młodzież, jeśli ona i jej rodzice nie będą szanować nauczyciela, więc i nauczyciel skłoni do zaniechania?

Rzecz jasna, nie jest moją intencją totalna obrona zasadności wszelkich krytycznych publikacji na tematy pracy lekarza czy nauczyciela — zapewne można tu również znaleźć nieuzasadnioną napastliwość, wiadomości dezinformujące i rzeczywiście szkodliwe. „Błąd w sztuce” zdarza się bowiem w każdym za-

o lekarzu praktykującym prywatnie, który zachowywał się arogancko wobec pacjentów, pobierał wygórowane honoraria, pracował po pijanemu. Oczywiście do redakcji przysłał pełne oburzenia listy. Nikt nie twierdził, że zarzuty są nieprawdziwe, wszyscy pisali, że artykuł szkodzi autorowi i lekarzowi. Czyżby całe środowisko poczuło się dotknięte zarzutem pijanstwa? Czy też autorzy listów uważali, że lekarz pracujący po pijanemu godzi się na bardziej liberalnej oceny niż pijany kelner? Czy lepiej dla środowiska lekarskiego i społeczeństwa (bo przecież wolno chyba zakładać, że podstawa interesów są tu wspólne)

waż oba wspomniane zawody rzeczywiście wymagają społecznego zaufania. Czy jednak bezkrytyczne przemilczanie niedostatków jest naprawdę budulem zaufania i prestiżu? A ponadto, szczególnie w odniesieniu do lekarza, wspomnieć trzeba jeszcze o pewnych zmianach, jakie nowoczesny model służby zdrowia, a także rozwój medycyny przynosi w dziedzinie sposobu korzystania z usług lekarskich. W dzisiejszych czasach, kiedy z konieczności przestał istnieć typ lekarza-omnibusa, lekarza do mowego, który zna pacjenta od lat, zna jego organizm, warunki życia, przeszłość, w czasach gdy coraz częściej

KOSZALIŃSKA WYTWÓRNIĄ CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

Odpowiedzialność — czyli kto i za co?

Było to bardzo ożywione zebranie partyjne. Prowadził je tow. Eugeniusz Grzeszczuk, pierwszy sekretarz POP w Koszalińskiej Wytwórni Części Samochodowych. Po wysłuchaniu obszernej relacji z przebiegu obrad VIII Plenum Komitetu Centralnego, posypały się pytania, uwagi, wypowiedzi. Było ich ze trzydzieści, różnych. Przez cztery godziny, razem z sekretarzem KMIP, tow. Kazimierzem Walewskim słuchaliśmy, starając się jasno i szczerze odpowiedzieć.

BYŁO PO robociarsku. Kto chciał, wstawał i mówił. Żadnych katek, żadnych anonimowych pytań.

— My tu rozmawiamy o trudnych, a nawet bolesnych sprawach, a wy napiszecie potem, że byli oklaski, wszyscy wszystko zrozumieli i znowu będzie na okrągło!

To było wyrażenie pod moim adresem. — Nie, towarzysze, nie przyszliśmy zbierać oklasków, ani też nie napiszemy, że wszystko widzicie w różowych kolorach.

Tow. K. Walewski dodał: — Instancja partyjna chce znać wasze opinie, chce wiedzieć, co myślicie o uchwałach VIII Plenum KC. Jesteście jednym z dziesięciu zakładów w województwie, w których odbywają się takie zebrania. Problem, jakie tu dziś wynikną, przekazywane będą Komitetowi Wojewódzkiemu i Centralnemu.

Najważniejszą sprawą w dyskusji był problem odpowiedzialności. Tej, na górze, w Biurowym Politycznym, Sekretariacie KC, w radzie i tej, w Komitecie Wojewódzkim, w Prezydium WRN, w Komitecie Miasta i Powiatu PZPR, ale także i w zakładzie pracy. Odpowiedzialność dyrektora, brygadzysty, każdego pracownika na swoim stanowisku. Czyli kto i za co odpowiada.

VIII Plenum KC wyraźnie określiło sprawę odpowiedzialności na najwyższym szczeblu. Pytano więc o ocenę działalności b. pierwszego sekretarza KC, tow. Władysława Gomułka. Jest to odpowiedzialność polityczna. Uchwała VIII Plenum KC stwierdza: — Uznając dawne zasługi tow. Władysława Gomułka dla partii i kraju, Komitet Centralny uważa jednak, że popełnił on poważne błędy w kierowaniu partią w ostatnich latach, które doprowadziły do osłabienia jej więzi ze społeczeństwem, do narastania nieprawidłowości w rozwoju ekonomiki. Spowodowało to ostry kryzys polityczny i po dyktowało niewłaściwe rozwiązania...

Wstaje dyskutant: — Towarzyszu, wyjaśnijcie, co to jest odpowiedzialność polityczna? Czy to czasem nie to samo, co dawniej, przed Bogiem i historią?

— Nie, towarzysze, nie to samo. To jest odpowiedzialność przed ludźmi, przed partią i całym społeczeństwem.

jako pacjenci korzystać musiemy z porady wąsko specjalizowanego fachowca od uszu, serca czy płuc, dla którego jesteśmy numerem rejestracyjnym karty czy numerem choroby — z konieczności wzrastać musi rola świadomego udziału pacjenta w procesie leczenia. Z konieczności pacjent musi sam pilnować swych spraw, pamiętać, wiedzieć, rozumieć, umieć szukać dalszej pomocy czy nawet przebiegać się przez skompli-

NIETYKALNOŚCI

rowane biurokratyczne maszyny służby zdrowia. Trochę podobnie bywa i w szkole, gdzie nauczycielska płątka nie zawsze jest sprawdzianem wiedzy prawdziwej i rzetelnej, i gdzie, oprócz nauczyciela, na kształtowanie umysłu i psychiki dziecka działa z coraz większą siłą coraz większa ilość czynników postronnych, nie ze szkołą nie mających wspólnego, a niekiedy stojących z nią w konflikcie.

Rozwój cywilizacji przemysłowej w efekcie, którego czołówek w coraz większym stopniu żyje w warunkach sztucznie przez siebie stworzonych, sprawia, iż zawody lekarza i nauczyciela przestają być tymi unikalnymi zawodami, któ-

re stanowią o ludzkim życiu i zdrowiu, o prawidłowym rozwoju umysłowym i psychicznym i z racji wpływu na te najsensowniejsze dla człowieka dobra wymagają szczególnej ochrony swego autorytetu. Bezpieczeństwo i pomyślność człowieka, szczególnie w dużych, zurbanizowanych skupiskach, coraz bardziej bezpośrednio zależna jest od coraz większej liczby ludzi najprzeróżniejszych zawodów: od architekta i budowniczego,

z których przedmiot sensacji. Biuro Polityczne powołało komisję, wszystko co powinno być jeszcze wyjaśnione, będzie wyjaśnione.

Ale towarzysze, nie upraszczajmy sprawy. Użycie siły dla rozwiązania konfliktu z klasą robotniczą było niesłuszne. Było jednak niezbędne wobec elementów społecznych, przestępczych, które zmieszały się z robotnikami i dokonywały zniszczenia i pospolitego rabunku. Tak było podczas groźnych zajść ulicznych w Gdańsku i Szczecinie. Wprowadzając porządek było bardzo trudno rozgraniczyć jednych od drugich. Chociaż prawdą jest, że robotnicy wycofali się z zajęć i potem sami tworzyli swoje oddziały ochrony.

— Przejdźmy do innych spraw — proponuje kolejny dyskutant. Mnie interesują sprawy gospodarcze. W referacie tow. Gierka ocenia się, że w przeszłości zostały naruszone proporcje między wzrostem produkcji środków produkcji, czyli grupy „A”, a wzrostem środków konsumpcji, czyli grupy „B”. Jeżeli przeznaczymy teraz więcej środków na produkcję artykułów spożywczych i przemysłowych na rynek, czy nie wpadniemy w drugą skrajność? Zbudujemy z konieczności mniej miejsc pracy i też będzie niedobrze.

Właśnie! Bardzo trudne jest utrzymanie społecznie niezbędnych proporcji między grupą „A” i „B”. Zebranie w KWCS odbywało się 13 lutego, nieznana była jeszcze uchwała Rady Ministrów o anulowaniu, z dniem 1 marca, podwyżek cen artykułów żywnościowych z grudnia ub. roku. Dziś odczuć ulgi towarzyszy niepokój, by się nie stało tak, że pieniądze będą (podwyżkę) płacić bowiem nie cofnięto), a w sklepach nie będzie można znaleźć poszukiwanych towarów.

Pada znowu pytanie: — To waszysze, powiedzcie, jaka jest pewność, że znowu nie wpadniemy w kłopoty? Jak się przed tym zabezpieczyć na przyszłość?

No więc jaka jest ta pewność? Nowe kierownictwo KC zapoczątkowało naprawę polityki kraju oraz metod i stylu pracy. Usuwać trzeba wszystko, co było złe i pracować lepiej i rzetelniej. Ludzie w KWCS rozumieją to i chcą pracować po nowemu.

W styczniu plany produkcyjne zakładu zostały wykonane tylko w 90 proc. Ale to nie wina załogi ani dyrekcji. Po prostu nie dopisała kooperacja. Za to teraz, w lutym, za-

wodach, wymaga wzrostu publicznej kontroli nad ich wykonywaniem i wszystkie środki, także te korzystające dotąd z tradycyjnej ochrony, muszą w tym względzie równać z innymi w szeregu. Tym bardziej, że w stosunku do innych grup zawodowych środowiska lekarskie i nauczycielskie stają się coraz mniej liczne, że tracą znajomość posłannictwa, stając się coraz bardziej po prostu zawodem.

Lekarze, których liczba bez względu na nasz kraj wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego aż trzykrotnie, stanowią jednak dziś zaledwie 10 proc. ogółu ludzi z wyższym wykształceniem, podczas gdy przed wojną stanowili jedną z największych obok nauczycieli grup inteligencji.

Jakże możemy się dziwić, że inżynier korzystający z porady lekarskiej w poczuć zagrożenia wartości tak istotnej dla siebie jak zdrowie, siłą rzeczy włącza swą aparaturę umysłową, krytycznie ocenia, myśli, wyciąga wnioski na temat zaaplikowanej mu porady? Jakże się dziwić, że inteligent, ba, choćby majster

kład pracuje całą parą. Nawet na sobotnie zebranie nie mogli przyjechać wszyscy członkowie partii, bo załoga pracowała dodatkowo. Pracować będą jeszcze w jedno sobotnie popołudnie. Jest to realizacja ich czynu produkcyjnego podjętego dla poparcia nowego kierownictwa partii i jej polityki.

Lepiej pracować, dbać o wspólny majątek muszą wszyscy. W tej sprawie padło też wiele krytycznych uwag. „W pobliżu nowej zajezdni PKS leżą stopy zniszczonych rur. Kto za to odpowiada?” — „Ekipa MZBM remontuje dom przy ul. Bieruta. Towarzysze, zobaczcie, jak to się wleczko żółtym tempem. I to ma być wydajność pracy?” „Jak człowiek zachoruje, ile czasu musi stracić, żeby się dostać do lekarza. Ludzie na rzekają, psoczą i niewiele się poprawia”. Albo „spróbujcie przejść wieczorem pod wiaduktem, nie dość, że błoto, jeszcze ciemno. Czy musi tak być?”

I znowu wracamy do sprawy odpowiedzialności. Tylko skala się zmieniła. Z wysokiej na mniejszą. Ale ta mała wcale nie jest mniej istotna.

ZDZISŁAW PIŚ

Światło jest — co z energią?

Elektryfikacja na ukończeniu

Prawie 90 proc. zagród wiejskich otrzymało już światło. W ciągu bieżącego roku otrzyma światło 40 tys. za gród i poza zasięgiem sieci energetycznej pozostają już tylko nieliczne gospodarstwa, bardzo oddalone od linii do prowadzących prąd.

Przedsiębiorstwa doprowadzające energię elektryczną i zakładające instalacje w wiejskich domach wykonały już z pewną nadwyżką zadania, określone w długofalowym planie elektryfikacji wsi. Przed Zjednoczeniem Elektryfikacji Rolnictwa wyłaniają się obecnie nowe zadania. Większość zelektryfikowanych wsi, choć wykorzystuje już światło i energię na użytek domowy, w niewielkim tylko stopniu może wykorzystać elektryczność do napędu różnego typu maszyn i urządzeń gospodarczych.

Ocena wykorzystania energii elektrycznej w rolnictwie dokonana przez Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa wykazuje, że w stosunku do naszych sąsiadów używamy na wsi bardzo mało energii elektrycznej. Mimo dostaw silników elektrycznych, parników, wiele wsi i rejonów

nie ma z nich większego pożytku. Korzystanie w pełni z energii często uniemożliwia brak doprowadzenia trzeciej fazy i zbyt słaba sieć, nie wytrzymująca obciążeń. Obecna sytuacja hamuje w sposób widoczny mechanizację prac.

(AR)

nie ma z nich większego pożytku. Korzystanie w pełni z energii często uniemożliwia brak doprowadzenia trzeciej fazy i zbyt słaba sieć, nie wytrzymująca obciążeń. Obecna sytuacja hamuje w sposób widoczny mechanizację prac.

(AR)



DUŻYM wydarzeniem w życiu kulturalnym Szczecina była premiera „Hamleta” wystawionego w renesansowej Sali Książki Bogusława w Zamku Książąt Pomorskich. Oprawie sceniczną tworzą również piękne pałacowe krużganki, okalające dwoma pięściami tę salę. Spektakl przygotował Józef Gruda. Hamleta gra Wacław Wlenicz, Ofelię — Irena Olecka, Królową Matkę — Halina Koman-Dobrowolska, Króla — Jerzy Ernz, Poloniuszem jest Bohdan A. Janiszewski, Woltyman — Ryszard Kalczyński, a Laertosem — Jerzy Fedorowicz.

Na zdjęciu: scena ze spektaklu. Z prawej Królowa Matka (Halina Koman-Dobrowolska).

CAF — Pleśniarowicz

WIESŁAWA GROCHOLA

SZLAKAMI
SKAWY

W drugiej połowie lutego czterdziestego piątego roku były już wyzwolone dwa powiaty Ziemi Koszalińskiej: złotowski i walecki. Tuż za postępującym frontem powstawały polskie władze cywilne. Pierwszymi sołtysami i wójtami zostawali często polscy robotnicy przymusowo zatrudniani przez Niemców na tych terenach. Historia odrzuciła koleje losów, niewolnicy stali się gospodarzami na własnej ziemi.

TA ZIEMIA, którą objeli w posiadanie, była gigantycznym pobojuwiskiem. Należy pamiętać, że jeszcze przed wojną wschodnie tereny Rzeszy były najściślej zaludnione i zafolowane ekonomicznie. Egzystowały tu nie liczne zakłady przemysłu spożywczego i drzewnego. Podstawowym źródłem utrzymania było rolnictwo.

Dewastacja gospodarstw rolnych rozpoczęła się z chwilą budowy umocnień Wału Pomorskiego i tak zwanych pozycji ryglowych. Setkła nawet tysiące hektarów ziemi pokrytych tranzejami i rowami przeciwczołgowymi. Pola uprawne zamienił hitlerowcy na pola minowe. Ze względów strategicznych wysiedlano i równano z ziemią całe wsie. Miaszczka i osiedla przekształcili Niemcy w twierdze i obronne bastiony.

Kiedy okazało się, że umocnienia Wału Pomorskiego nie powstrzymają nacierających Rosjan i Polaków, wycofujący się hitlerowcy realizowali o-

blekańcze hasło „spalonej ziemi”. Według tej koncepcji na zajętych przez przeciwników terenie nie powinien pozostać ani jeden dom, ani jeden zdolny do produkcji zakład przemysłowy. Dzięki gwałtownym atakom wojsk obywateli frontów białoruskich, nie zawsze hitlerowcy mieli czas wykonać swe zamierzenia. Niemniej jednak bilans strat wojennych był przerażający.

W samym tylko powiecie waleckim wszystkie miasta uległy zniszczeniu. Tuczno zrujnowano w 90 procentach a Czaple niemal w tym samym stopniu. W pozostałych miastach co czwarty dom był spalony lub zniszczony przez pociski.

Podstawa dotychczasowej gospodarki — rolnictwo uciarlało jeszcze więcej. Spalone zabudowania, zatopione łąki, zaminowane pola, drogi i mosty. W takim stanie zastali te ziemie jej prawni gospodarze. Zdevastowany sortet nie nadawał się do użytku, inwentarz żywy i zapasy żywności wywieźli Niemcy.

Uległa także zniszczeniu połowa dawnych zakładów przemysłowych. W tych, które ocalały, nie można było podjąć produkcji ze względu na niekompletny park maszynowy.

Do walki o chleb, o zagospodarowanie nowo wyzwolonych ziem przystąpili żołnierze Wojska Polskiego. Kilka kilometrów za frontem ci sami żołnierze rozpoczęli siewy wiosenne. Niejednemu przypłacił to życiem, kiedy rzucając ziarno nastąpił na niemiecką minę.

Toczyła się jeszcze wojna, kiedy saperzy polscy budowali na Pomorzu drogi i mosty, kiedy powołano dywizję rolniczo-gospodarską. Kilka tysięcy żołnierzy tej specjalnej jednostki, przeważnie doświadczonych rolników, zagospodarowało 111 tys. ha ziemi oraz uruchomiło wiele obiektów gospodarczych, takich jak: cegielnie, gorzelnie, krochmalnie i tartaki.

Po powrocie z frontu żołnierze obejmowali na tej ziemi gospodarstwa. Ponad dwa tysiące osadników wojskowych pozostało w naszym województwie, najwięcej w Koszalinie, Słupsku, Złotowie i Wałcu. Niejednokrotnie zasiedlali całe wsie. Zaprzyjaźnili się na frontie i wspólnie pracowali na roli. Życie toczyło się wojskowym trybem. Rano pobudka, potem wspólny apel, praca i obiad z kuchni polowej. Szef kompanii przyjmował na siebie cywilne obowiązki sołtysa i przewodził rolniczej społeczności. Wśród towarzyszy walki łatwiej im było przetrwać pierwsze trudne lata. Mogli skutecznie bronić się przed bandami, nie pozwalając szabrownikom na rozkradanie mienia. Wielu osadników wojskowych do dziś gospodarzy w różnych powiatach naszego województwa. W wielu miejscowościach zdobyli uznanie społeczeństwa.

A. KIELCZEWSKI

Obliwa
i ciekawe

CZYBY ZNOW WINA SŁOŃCZA?

Przed sześcioma laty wykonano eksperyment, w którym wyniesiono w stratosferę przetrwały stwierdzone, że na każdy milion cząstek powietrza przypadają tam dwie cząstki wody. Regularnie prowadzone obserwacje pozwoliły stwierdzić, że w ciągu tych sześciu lat wilgotność stratosfery zwiększyła się aż półtora raza. Niektórzy uczeni sądzą, iż jest to związane ze znanym jedenastoletnim cyklem aktywności słonecznej. Nie jest jednak także wykluczone, że jest to jeden z rezultatów rozwoju techniki w warunkach wszechstronnej cywilizacji.

„MAGAZYNOWANIE I TRANSPORT TOWARÓW”

ILUSTROWANY KWARTALNIK
TECHNICZNO-EKONOMICZNY

zawiera

najnowsze wiadomości

o krajowych i światowych osiągnięciach

w dziedzinie gospodarki magazynowo-transportowej,
pożyteczny dla kierowników i pracowników nowo-
czesnych przedsiębiorstw transportowych i magazyno-
wych.Zamówienia przyjmuje: Zakład Kolportażu — Wy-
dawnictwo Czasopism Technicznych NOT,
W-wa, ul. Mazowiecka 12
konto PKO W-wa O/M nr 1-9-121-697
Prenumerata roczna zł 300.—

K-54/B

KOMUNIKAT

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ
w KOŁOBRZEGU
WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ
i MIESZKANIOWEJpodaje do wiadomości
zarządców nieruchomości
i zainteresowanych przedsiębiorstw,
że z dniem 28 lutego 1971 r.

nastąpi zamknięcie i likwidacja

dotychczasowych WYSYPISK śmieci i gruzu
położonych po obu stronach drogi państwowej
KOŁOBRZEG — BIAŁOGARDRównocześnie nastąpi otwarcie nowego wysypiska,
kontrolowanego w rejonie OSIEDLA JANISKA,
w odległości około 4 km, w kierunku południowo-
wschodnim od miasta.Osoby korzystające po ogłoszonym terminie
z zamkniętych wysypisk, będą karane zgodnie z art. 14
ustawy, z dnia 22 kwietnia 1959 r., o utrzymaniu czy-
stości i porządku w miastach i osiedlach (Dz. U. nr 27,
poz. 167) — grzywną do 4.500 zł lub karą aresztu do
3 miesięcy.

K-514-0

ZAKŁAD ENERGETYCZNY
KOSZALINinformuje, że w związku
z pracami eksploatacyjnymi
są planowanePRZERWY W DOSTAWIE
ENERGII ELEKTRYCZNEJ

W dniu 20 II 1971 r.

od godz. 8 do 13

w MIROSLAWCU:

powiat Wałcz

Zakład przeprasza za przerwę

w dostawie

energii elektrycznej. K-518

Leb GLOBULKI

zapobiegają
niepożądaney
cięży.DO NABYCIA:
we wszystkich aptekach,
drogeriach, kioskach
"RUCHU"

Cena 7 zł

na receptę 2,10 zł

K-24/B

Sygn. akt II Kp 994/70

WYROK

Wyrokiem Sądu Powiatowego
w Koszalinie

z dnia 20 X 1970 r.

Bogusław Wójcik, zam. Zegrze
pow. Koszalin skazany został
na 2 lata pozbawienia wolności
za to, że w dniu 6 X 1970 r.
uderzył ręką w klatkę piersio-
wą Danutę Marczak konduk-
torke pociągu osobowego
nr 917, w następstwie czego
wypadła z wagonu na peron,
w czasie ruchu pociągu,
wskutek czego doznała stłu-
czenia kolan. K-487

Sygn. akt II Kp 626/70

WYROK

Wyrokiem Sądu Powiatowego
w Koszalinie

z dnia 20 sierpnia 1970 r.

Tadeusz Rotuski, -am. Kosza-
lin, ul. Szeroka 3/9 skazany
został na jeden rok pozbawie-
nia wolności oraz zasądzo-
no na rzecz Polskiego Czer-
wonego Krzyża Oddział Woje-
wódzki w Koszalinie kwotę
2.000 zł, za to, że w dniu
1 maja 1970 r. w Koszalinie
dopusił się czynu o charakte-
rze chuligańskim w ten spo-
sób, że bez żadnego powodu
uderzył butelką z winem w
głowę Wacława Czarnockiego
oraz kopnął go, w wyniku
czego spowodował u niego
obrażenia naruszające czyn-
ność ciała na okres do dni
siedmiu. K-486WPISY na kursy zaoczne (kore-
spondencyjne) kreślić budowl-
nych, konstrukcyjnych, maszy-
nowych, kosztorysowania, przy-
jmuje, szczegółowych informacji
pisemnych udziela „Wiedza”, Kra-
ków, Westerplatte 11. K-41/B-0POGOTOWIE telewizyjne Kosza-
lin, ul. 22, Pluta i Terpilow-
ski. K-513-0MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
ARTYKUŁAMI
PRZEMYSŁOWO-SPOŻYWCZYMI
w ŚWIDWINIE

podaje do wiadomości, że

w dniu 5 marca 1971 r. o godz. 9.
odbędzie się w ŚWIDWINIE

przy ul. 3 MARCA nr 53

SPRZEDAŻ z LICYTACJI
różnych przedmiotów galanteryjnych
komisowych(odzież, obuwie, biżuteria)
o łącznej wartości 10.309 zł.W przypadku niedojścia do skutku licytacji w pierw-
szym terminie, drugi termin sprzedaży wyznacza się
w tymże dniu o godz. 10. Cena wywołania w pierw-
szym terminie wynosi 3/4 ceny komisowej, w dru-
gim terminie połowę ceny komisowej.

K-497

ZARZĄD OKRĘGU FWP w MIELNIE
MIELNO, ul. 1 Maja nr 4, tel. 29przyjmuje
OFERTY NA ORGANIZACJĘ
kursów, szkoleń, narad,
obozów sportowych i młodzieżowych
w DOMU WYPOCZYNKOWYM FWP „JANTAR”
w MielnieZabezpieczamy pełne USŁUGI
w zakresie zakwaterowania, żywienia i ewentualnie
inne świadczenia.

Przy DW czynna kawalerka.

Ceny przystępne. Miejsc 80.

K-498-0

= Okazja =

Od 15 lutego trwa okazjna wyprzedaż
z BONIFIKATĄ

OBUWIA

kozaczki damskie i dziewczęce

ze skaju i skór tłoczonych

35 proc. bonifikaty

czółenka damskie i dziewczęce oraz

kozaczki i botki dziecięce fleksyble

30 proc. bonifikaty

Wszystkie artykuły można nabyć
w sklepach WPHob, WSS, MHD, WZGS
na terenie województwa

Radzimy korzystać z okazji

K-467-0

INSTYTUCJA poszukuje garażu
na samochód osobowy, na terenie
miasta Słupska. Wiadomość:
Słupsk, tel. 20-88, od godz. 7-15.
Gp-683MŁODE małżeństwo, bezdzietne
(członkowie spółdzielni) poszuku-
je pilnie pokoju umebłowanego w
Koszalinie Zgłoszenia: Pionierów
8 m 1. Gp-684PRZYJMĘ dziecko pod opiekę.
Koszalin, Kniewskiego 74 m 1.
Gp-679WYDZIERŻAWIĘ czynny lokal
gastroonomiczny na wybrzeżu.
Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin,
plac Holdu Pruskiego 8 pod 1440.
K-53/BMIESZKANIE jednopokojowe,
kwaterunkowe w Nowej Soli
Czerwonej Armii 28 m 3, zamie-
nię na podobne w Kołobrzegu.
Chmiel. K-55/BPOKOJU na lipiec w cichej okli-
cy, blisko morza, lasu poszuku-
je bezdzietne małżeństwo. Dabi-
sów, Toruń, Manjuszki 8. K-56/BPOKÓJ z kuchnią 30 m kw. z wy-
godami w Warszawie, zamienię
na podobne w Uście, w nowym
budownictwie. Wiadomość, Ustka
ul. Grunwaldzka 12 m 9. Gp-682ZAMINIĘ pokój na pokój z kuch-
nią w Słupsku. Wojska Polskiego
8 m 1 a. Gp-689ZAMINIĘ dwa pokoje, kuchnię,
łazienkę, przedpokój, na dwa du-
że lub 3 małe, budownictwo obo-
jętne. Słupsk, Szczecińska 84 m 2.
Gp-690POKÓJ z wygodami w Szczeci-
nie zamienię na pokój z kuch-
nią lub kawalerkę, nowe budow-
nictwo. Oferty: Biuro Ogłoszeń
Szczecin pl. Holdu Pruskiego 8
pod 1448 K-52/BKOSZALIŃSKIE Zakłady Przemysłu
Liniarskiego „Plytolen” w Kosza-
linie zgłaszają zgubienie pie-
czątki o treści: St. Inspektor Ro-
ślin Włókniстых na p.p. Świd-
win Jan Kalskiński. K-54LICEUM Ekonomiczne w Szczeci-
nie zgłasza zgubienie legityma-
cji nr 201 na nazwisko Regina
Palicka. K-511DYREKCJA Zasadniczej Szkoły
Rybołówstwa Morskiego w Darłowie
zgłasza zgubienie legitymacji
szkolnych uczniów: Tadeusza Ka-
saka i Bogdanę Waniewskiego. K-517INSPEKTORAT Oświaty w Kołob-
rzegu zgłasza zgubienie legity-
macji służbowej nr 00883, na na-
zwisko Jerzy Zieliński. G-685DOMEK jednorodzinny z ogro-
dem — sprzedam. Łębork, tel. 370,
po godz. 16. Gp-687SAMOCHÓD moskiew 401 —
sprzedam. Ustka, tel. 602. Gp-688PSA wilczura — sprzedam. Wia-
domość: Łupawa, tel. 16. Gp-684SAMOCHÓD wartburg de lux na
resorach oraz garaż blaszany —
sprzedam. Koszalin, Zawiszy Czar-
nego 16 — 1. tel. 42-21, po szesna-
staj. Gp-612PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
w SZCZECINKU

przyjmie do realizacji w roku 1971

z terenu województwa koszalińskiego

zamówienia na remonty i wykonanie
STUDZIEN WIERCONYCH
o głębokości do 30 m.bZAMÓWIENIA należy kierować pod adresem:
PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
w SZCZECINKU, ul. Kraińska 4/6.

K-506

STACJA HODOWLI ROŚLIN w GODZIMIERZU, p-ta Gwda
Wielka, pow. Szczecinek, ogłasza PRZETARG na remont ka-
pitalny budynku administracyjno-mieszkalnego. Dokumen-
tacja do wglądu w biurze. W przetargu mogą brać udział
przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty
w kopertach zalakowanych, należy składać w biurze SHR
Godziszewo, do 25 lutego 1971 r. Zastrzega się prawo wyboru
oferenta bez podania przyczyn. K-510WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW NIEWIDO-
MYCH im. mjr. E. Wagnera w SŁUPSKU, ul. KILIŃSKIE-
GO 3, tel. 45-22, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie z dostawą w 1971 roku 45.000 szt. oprawek do
szczonek zmiotek lakierowanych. W przetargu mogą brać udział
przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty
należy składać w sekretariacie Spółdzielni, do 1 marca
1971 r., o godz. 12. Prosimy o nadesłanie wzorów wykony-
wanych opraw oraz podanie aktualnych cen i warunków
dostaw. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru dowol-
nego oferenta bez podania przyczyn. K-499WYDZIAŁ ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ PREZY-
DIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ w BIAŁO-
GARDZIE, ul. 1 Maja 18, ogłasza PRZETARG NIEOGR-
NICZONY na wykonanie adaptacji i remontu kapitalnego
budynku, po byłej szkole podstawowej w Tychowie, przy
ul. Bobolickiej — na Wiejski Ośrodek Zdrowia. W zakres
remontu wchodzi roboty: murarskie, stolarskie, instalacyj-
ne, c.o., wodno-kanalizacyjne, malarskie i ogrodnicze. Do
przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe i spół-
dzielcze. Oferty należy nadsyłać pod w/w adresem z za-
znaną ceną „oferta”, do dnia 27 lutego 1971 r. Otwarcie ofert
nastąpi 3 marca 1971 r., o godz. 11. Kierownictwo Wydzia-
łu Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. PRN w Białogardzie
zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn. Dokumentacja do wglądu
znajduje się u zastępcy kierownika Wydziału Zdrowia
i Opieki Społecznej Prez. PRN w Białogardzie, pokój nr 15.
K-491WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU
ZBOŻOWO-MŁYNARSKIEGO „PZZ” w KOSZALINIE,
ZAKŁADY ZBOŻOWO-MŁYNARSKIE w WALCZU, UL.
CHELMIŃSKA 5 zatrudnią natychmiast: MAGAZYNIERÓW
z wykształceniem średnim młynarskim lub rolniczym i co
najmniej dwuletnią praktyką lub zasadniczym i sześciu-
letnią praktyką na stanowisku pracownika umysłowego
oraz LABORANTKI posiadające ukończone technikum
przemysłu spożywczego, technikum rolnicze lub równorzę-
dne (po ukończeniu stażu pracy w laboratorium). Wynagro-
dzenie w/g Układu zbiorowego pracy w przemyśle zbo-
wo-młynarskim. Mieszkani nie zapewniamy. K-483-0CENTRALA RYBNA zatrudni natychmiast KIEROWNIKA
SKLEPU nr 16 w ZŁOCIEŃCU, ul. Świerczewskiego 10, na
warunkach agencji zryczałtowanej, prowizyjnej lub etatowo.
Zgłoszenia kierować do Centrali Rybnej w Słupsku,
ul. Wojska Polskiego 1, tel. 40-13. K-504-0KIEROWNICTWO WARSZTATÓW SZKOLNYCH ZESPO-
ŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH w KOSZALINIE, ul. Mazur-
ska 1, zatrudni natychmiast ELEKTRYKA-KONSERWATO-
RA. Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. K-513ZAKŁAD NAPRAWCZY MECHANIZACJI ROLNICTWA
w SŁUPSKU, pl. Dąbrowskiego 3, zatrudni natychmiast IN-
ŻYNIERA MECHANIKA lub TECHNIKA z praktyką w biu-
rze konstrukcyjnym, na stanowisku KONSTRUKTORA oraz
SPAWACZA, posiadającego uprawnienia do spawania gazo-
wego i elektrycznego. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia
na miejscu. Mieszkania nie zapewniamy. Podania wraz z ży-
ciorysem i opinią z ostatniego miejsca pracy kierować pod
wyżej podanym adresem. K-461-0PAŃSTWOWY OŚRODEK HODOWLI ZARODKOWEJ
BOBROWNIKI, p-ta Darnica, pow. Słupsk, przyjmie do
pracy w podległym gospodarstwie Światły STARSZEGO
KSIĘGOWEGO z wykształceniem średnim i 2-letnią prakty-
ką oraz ZOOTECHNIKA w tym samym gospodarstwie. Wa-
runki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji. K-503-0PKP ODDZIAŁ DROGOWY w SZCZECINKU przyjmie do
robót przy naprawie i utrzymaniu torów 5 ROBOTNIKÓW
do Odcinka Drogowego PKP w Czaplinku, położonego w za-
sięgu stacji Czarne Małe, Czaplinek, Siemczyno, Bobrowo;
10 ROBOTNIKÓW do Odcinka Drogowego PKP w JASTRO-
WIU, położonego w zasięgu stacji: Lotyń, Okonek Podgaje,
Jastrowie, Ptasza, Płynica, Stara Lubianka; 5 ROBOTNI-
KÓW do Odcinka Drogowego PKP w GRZMIĄCEJ, położo-
nego w zasięgu stacji Dalecino, Przeradz, Iwin, Grzmiąca,
Wielanowo, Lubogósz, Wielawino, Stary Chwałim; 10 RO-
BOTNIKÓW do Odcinka Drogowego PKP w MIROSLAWCU,
położonego w zasięgu stacji: Wierchow, Pom., Borujsko,
Mirosławiec, Stara Korytnica, Biały-Zdrój Północny, Kalisz
Pom., miasto, Sośnica, Będłino, Świerczyna, Wielboki, Kłoso-
wo, Rudki, Kolno Waleckie; 6 ROBOTNIKÓW do Odcinka
Drogowego PKP w WALCZU, położonego w zasięgu stacji:
Strączno, Wałcz Raduń, Wałcz Dobino, Skrzatusz, Szydłowo,
Dolaszewo; 5 ROBOTNIKÓW do Odcinka Drogowego PKP
w KALISZU POMORSKIM, położonego w zasięgu stacji:
Biały-Zdrój Południowy, Krępa Krajeńska, Jeziorki Wa-
leckie, Tuczo, Rutwica, Dębsko, Drawno, Kiełpino; 5 RO-
BOTNIKÓW do Odcinka Drogowego PKP w CZŁOPIE,
położonego w zasięgu stacji: Lubcz Mały, Huta Szklana, Jano-
pole, Kuźnica Żelichowska, Żelichowo, Przelewiec, Człopa,
Bukowo Krapiel, Chwiram, Gostomia, Mielęcino Walecki,
Rusinowo, Prusinówko, Dziękowo Waleckie. Wynagrodzenie
za pracę w/g obowiązujących stawek na PKP oraz świadcze-
nia jak: bezpłatne umundurowanie, ubrania ochronne, depu-
tat węglowy, legitymacja PKP dla pracownika i członków
rodziny, uprawniające do 80-proc. zniżki na przejazdy koleją
i 12 bezpłatnych biletów rocznie; prawo do bezpłatnej kole-
jowej opieki lekarskiej dla pracowników i rodziny. Szczegółowe
informacje dotyczących pracy i płacy udziela
w/w Odcinka Drogowego. K-520-0

Wiosna w lutym?

Rolnicy na polach

Wielu rolników, szczególnie w południowych rejonach powiatu pracuje już na polach. Przystąpili do prac przygotowawczych do wiosennych siewów. Niektórzy nawet siewa zboża. Czy jest to wskazane w obecnych warunkach?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN — Jana Adamczyka.

— Jeżeli chodzi o nawożenie, wapnowanie — to po raz po temu jak najbardziej odpowiednia — powiedział kierownik. Natomiast z siewami nie należy przesadzać. Za kilka dni pogoda może się zmienić i wówczas wysiane ziarno trzeba będzie spisać na straty. Wyjątek stanowi pszenica jara, którą można siać stosunkowo wcześniej. Zauważyliśmy, że tu i ówdzie rolnicy siewa to zboże.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że w powiecie są obecnie kłopoty z wymianą ziarna siewnego. Oddział Centrali Nasiennej nie dysponuje pszenicą jarą polską. Miał ją otrzymać z Kołobrzegu dwa tygodnie temu a do tej pory nie nadeszła przesyłka. (am)

PO SPOTKANIU W BĘDZICHOWIE

Ach te sobiepanki

Będzichowo. Jedną z klas szkolnych wypełnioną po brzegi mieszkańcami Będzichowa i okolicznych wsi. Za kilkoma zastawionymi stołami prezydium. Z wyjątkiem soltysa Józefa Motyły — pozostałe osoby zasiadające za stołami są ze Słupska. Reprezentują władze polityczne i administracyjne powiatu, soltys przedstawia przybyłych, zebrał z wyrażonym zaciekawieniem lustrując ich niemal od stóp do głowy. Tematem zebrań nają być problemy, które zawarłem w artykule pt. „Prezes sobiepanek”, napisanym śladem listu z tej wsi.

Przedstawiciel władz powiatu informuje, że podobnie jak do redakcji, także do Komitetu Miasta i Powiatu PZPR wpłynął podobnej treści list z Będzichowa podpisany przez przedstawicieli mieszkańców. Wysunęli oni pod adresem Kółka Rolniczego, a przede wszystkim prezesa Stanisława Mierzejewskiego wiele zarzutów.

KMIP PZPR, po ukazaniu się artykułu powołał trzyosobową komisję, która po zbadaniu sprawy sporządziła protokół pokontrolny. W skład komisji weszli: instruktor KMIP partii — Tadeusz Bebenek, pracownik Powiatowego Związku Kółek Rolni-

czych — Edward Pawlak i kierownik referatu Powiatowego Biura Geodezji Prezydium PRN — Jan Gidiewicz. Już podczas odczytywania protokołu wiele jego stwierdzeń budziło w zebranych sprzeciw, początkowo wypowiedziane nieszczęśliwie, ale nie uprzedzając faktów.

Protokół kończył się mniej więcej tak: skarga na działalność kółka oraz jego prezesa nie jest podyktowana troską o prawidłowy rozwój tej organizacji, a jedynie złością i wrogością ludzi, którzy zdewastowali gospodarstwo, a ponieważ pozabawieni zostali możliwości uprawiania „na dziko” ziemi wnoszą niesłuszne pretensje. W konkluzji komisja doszła do wniosku, że kółko dobrze pracuje, a pretensje do prezesa są nieuzasadnione. Na zakończenie zaś swego protokołu — komisja wydała cenzurki wszystkim rolnikom, którzy podpisali się pod listem do redakcji i KMIP PZPR. Według jej opinii spośród autorów listu tylko jeden jest dobrym rolnikiem, a pozostali nie dbają o swoje gospodarstwo.

To co się działo na sali przez następne siedem godzin mogłoby opisać tylko wtedy, gdybyśmy dysponowali co najmniej całą stroną gazet. Jestem więc w nieładzie kłopotliwy, gdyż właściwie nie mam w każdym wystąpieniu podawać nowe fakty. Na pewno, było wiele głosów nie całkiem wyważonych, dochodziło wręcz do wzajemnego obrażania się i oskarżania. Stawiano zarzuty, które wskutek upływu czasu są niemożliwe do sprawdzenia i udowodnienia. Ale kiedy takie zarzuty potwierdza większość zebranych — nie wolno ich lekceważyć. Na przykład były pretensje do St. Mierzejewskiego o to, że nikt z członków kółka nie wiedział, ile właściwie każdego roku wymiło no zboża. Bezośrodkowość o omiotach nie sporządzono bowiem protokołu. Prezes potwierdził, że gdy pracował kombajn takich protokołów nie robił, ale potem wszystko było uzupełnione. Rolnicy nie zaprzeczali, że protokoły mogły być i na pewno były sporządzone, ale nie przy ich udziale. W końcu Mierzejewski nie odpowiadał na pytanie, dlaczego do omiotów brał nie członków zarządu czy kółka, lecz młodych ludzi spoza kółka. Zarzucano Mierzejewskiemu, że za wysokie plony uzyskiwane przez kółko niesłusznie zbiera pochwały, a także nagrody. Niesłusznie, gdyż kółko, zdaniem większości rolników, uprawia więcej ziemi niż to oficjalnie wykazano w rejestrach. Sprawa ta wyjaśniła się po części dosłownie pod koniec zebrań, kiedy to gmatwającemu się w wyjaśnieniach przewodniczącemu GRN w Głowczycach Ryszardowi Szumacherowi zadano z sali nagłe pytanie: kto obiał i zebrał zboże z dwunastu hektarów po Stanisławie Traczu, który zdał gospodarstwo na skarb państwa? Szumacher przyznał, że większość właśnie kółko. Zresztą wszystkie niemal wyjaśnienia Mierzejewskiego i Szumachera były natychmiast kontrowane przez zebranych. Przy tym na wiele pytań rzucanych z sali obaj, albo nie odpowiadali w ogóle, albo udzielali niepełnych odpowiedzi.

Zastanawiano się na zebrań, dlaczego doszło do tego, że Mierzejewski rzadzi kółkiem — jak napisali autorzy listu — niczym własnym gospodarstwem. Ta sprawa została całkownie wyjaśniona. Mierzejewski nie liczył się ze zdaniem ani członków zarządu ani członków kółka. Jako prezes, dyspozytor i byrdażysta polowy decydował we wszystkich sprawach sam, nie konsultując się z nikim. Sam decydował na przykład komu w pierwszej kolejności wykonać orkę, zasiewy czy omioty. Zawsze przy tym uprzywilejowywani byli rolnicy z sąsiedniej wsi, a poszkodowani będzichowscy.

Wspomniałem o przewodniczącym GRN Ryszardzie Szumacherze. I przy tym nazwisku trzeba postawić przysłowie

wą kropkę nad i. Nie jest to dobry gospodarz gromady. Zebrane udowodniło bowiem, że nie tylko w Będzichowie, ale w całej gromadzie panuje bałagan, w gospodarce gruntami Państwowego Funduszu Ziemi. Zresztą sam wydał o sobie świadectwo gmatwając się w odpowiedziach na konkretne pytania. Dobrze, że w sprawie nieporządku panującego w gromadzie jasne stanowisko — zgodne z opinią zebranych — zajęli przedstawiciele władz powiatowych.

Burzę wywołały wspomniane już cenzurki wydane przez komisję autorom listu. Z jej opinii wynika bowiem, że z wyjątkiem Szyposzyńskiego — pozostali rolnicy dewastują swoje gospodarstwa. Okazało się natomiast, że tylko pięciu z nich rzeczywiście zaniedbało gospodarstwo. Inni zaś, mimo wielu kłopotów, o których mówili na zebraniu — starają się coraz lepiej gospodarować.

Tak to się dzieje i musi się dziać, kiedy najmniejsza nawet instytucja czy organizacja kieruje jeden człowiek, nie liczący się z zdaniem kolektynu. Stąd też po raz drugi użyłem w tytule określenia: sobiepanek. Tym razem w liczbie mnogiej, bo pasuje ono i do Mierzejewskiego i do Szumachera.

Wyciągnięcie wniosków z tego pouczającego zebrań pozostawiam nie tylko mieszkańcom Będzichowa, ale także władzom powiatowym. W świetle bowiem będzichowskich faktów, a także wielu krytycznych uwag, które nadły pod adresem działalności kółek w powiecie na niedawnej naradzie aktyw partyjnego — konieczne jest przeprowadzenie wnikliwej oceny pracy Powiatowego Związku Kółek Rolniczych. Potrzebna chyba jest także ocena pracy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa.

JERZY KISS-ORSKI

P.S. Przedwczoraj otrzymałem z Będzichowa wiadomość świadcząca, że sobiepanstwo Szumachera i Mierzejewskiego nabierało zacyzną cech coraz bardziej szkolnych. Aby zemścić się na autorach listu, przypominam raz jeszcze — skierowanego do komitetu partii i naszej redakcji — odmówili kilku z nim dzierżawcy terenów PZK.

J. K. O.

KOLEJNY SPRAWDZIAN PIŁKARZY

Piłkarze Gryfa rozegrali już cztery spotkania i mają na swym koncie tyłu porażek. W najbliższą niedzielę gryfiści rozegrają kolejne spotkanie tym razem z Darzbozem Szczecinek. Sądźmy, że Gryf powinien bez trudu poradzić sobie z ostatnim w tabeli zespołem III ligi.

A o kolejność spotkań przy ul. Zielonej: godz. 10 mecz juniorów Gryf — Korab Ustka, godz. 12 Gryf II — Darzboz II i godz. 14 mecz pierwszych zespołów. (w)

W czasie budowy runął dach

Słupski Oddział Związku Hodojców Drobnego Inwentarza zrzesza 280 osób. Podjął się, norki, nutrie, króliki, w dużej części przeznaczone na eksport. Kontrakcja samych norek wynosi rocznie 6900 sztuk ma tek. Hodowlę można by zwiekszyć, gdyby w Słupsku była baza pokarmowa z prawdziwego zdarzenia. Dwa lata temu zapadła decyzja o podjęciu budowy w listopadzie 1969 r. Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza Kółek Rolniczych w Kobylnicy rozpoczęła budowę bazy pokarmowej, wyposażonej w sześć chłodni.

Obiekt miał być oddany do użytku w sierpniu ubiegłego roku. Termin ten nie został dotrzymany, natomiast w październiku ubiegłego roku na budowie... zawalił się dach. Od tej pory tempo robót zmniejszyło się aż do zera.

Nieudolność SUW w Kobylnicy naraża gospodarstwo na duże straty, a hodowcom przysparza wiele kłopotów. Nie mają bowiem gdzie przechowywać karmę. Piszę o tym w nadziei, że właściwe czynniki podejmą wobec spółdzielni odpowiednie kroki. (h)



CO-GDZIE-KIEDY?

19 PIĄTEK
Konrada

Sekretariat redakcji i dział ogłoszeń czynne codziennie od godziny 10 do 16, w soboty od godz. 10 do 14.

TELEFONY

91 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe

DYŻURY

Dyżuruje apteka nr 32 przy ul. 22 Lipca 15, tel. 28-44.

WYSTAWY

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16. W zamku czynna m. in. wystawa malarstwa Jacka Malczewskiego.

MEYAN ZAMKOWY — czynny od godz. 10 do 16. KLUB „EMPIK” przy ul. Zamkowej — wystawa malarstwa — poplenerowego (Miaśko).

KLUB NOT przy ul. P. Findera 10 — Wystawa opracowań kartograficznych miejsc walki i męczeństwa narodu polskiego 1939—1945.

ZAGRODA SŁOWIŃSKA w Kłuckach — otwarta na prośbę zwiedzających.

TEATR

BTD — godz. 19 — Pon Jowialski, komedia A. Fredry.

KINO

MILENIUM — Złote Mackenny (USA, od lat 16) 10 mm. Seans o godz. 15 i 17.30. — Dancing w kwatery Hitlera (polski, od lat 18) pan. Seans o godz. 20.00. POLONIA — Ucieczka w kajdanie (USA, od lat 14) pan. Seans o godz. 13.45, 16.00, 18.15 i 20.30. RELAKS — Rzeki Czerwona (USA, od lat 14) pan. Seans o godz. 14.30, 17 i 19.

USTKA

DELFIN — Jesteś już mężczyzną (USA, od lat 18) pan. Seans o godz. 18 i 20.

GŁOWCZYCE

STOLICA — Złote ciele (radz., od lat 14) pan. Seans o godz. 19.

RADIO

na dzień 19 bm. (piątek)

PROGRAM I na fal 1322 m na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

Wied.: 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.00, 12.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

6.10 Muz. nonstop 6.30 J. rosyjski 6.45 Kalend. 7.20 Parada rytmów i melodii 7.50 Główny. 8.05 Pięć minut o gospodarce 8.10 Plebiscytowa piosenka miesiaca 8.14 Mozaika muz. 8.44 W. kilku tak-tach, w kilku słowach 9.00 Dla klasy VIII (wych. obywatelskie) 9.20 Gra skrzypk. B. Gutnikow 10.40 Dla przedszkoli 10.05 „Autopamflet” — fragm. pow. 10.25 Konc. rozrywk. 11.00 Dla klasy VIII (j. polski) 11.30 Dedykujemy drugie zmiennie 11.45 Postęp w gospodarstwie domowym 11.57 Sygnal czasu 12.25 Więcej, lepiej, taniej 12.45 Rolnicy kwadrans 13.00 Dla klasy IV lic. i tech. (j. polski) 13.20 Swojskie melodie 13.40 Melodie i rytmy 14.00 Młodzi pracują 14.20 Muz. operowa 15.05—16.00 Dla

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — Redaguje Kolegium Redakcyjne. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 62-61 do 65.

„Głos Słupski” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” Słupsk pl. Zwycięstwa 2. i piętro Telefony: sekretariat łączy z kł. rolnikami — 51-95; dział ogłoszeń 51-95 redakcja — 54-66.

Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 15 zł, kwartalna — 45 zł, półroczna — 90 zł, roczna — 180 zł) przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały „Ruch”.

Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „FRASA” — Koszalin ul. Pawła Findera 27/29, centrala tel. nr 40-27

Tłoczono: KZGraf. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18.

dziewcząt i chłopców 16.05 Alfa i Omega 16.30—18.50 Popołudnie z młodzieżą 18.50 Muzyka i Aktualności 19.15 Poradnik radio-teleamatora 19.20 Moto-sprawy 19.30 Konc. zyczeń 20.25 Muz. pocztów-ki z Pragi i Białostawy 20.47 Kronika sport. 21.00 Ze wsi i o wsi 21.25 Pięć minut o wychowaniu 21.30 „Zespół Dziewiątka” 22.00 Magazyn studentki 23.10 O co tu chodzi? 23.15 Muz. kameralna romantyków 0.05 Kalend. 0.10 Konc. zyczeń od słuchaczy polonijnych 0.30—3.00 Program ze Szczecina.

PROGRAM I na 69,92 MHz oraz UKF 69,92 MHz

Wied.: 4.30, 6.30, 6.30, 7.30, 9.30, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 23.57. 6.00 Proponujemy, informujemy przypominamy 6.20 Główny. 6.40 Publicystyka międzynarodowa 6.50 Muzyka i Aktualności 7.15 Rytmy na dziś 7.50 Plebiscytowa piosenka miesiaca 7.54 Mozaika muz. 8.35 Gra Filadelfijska Ork. Symfoniczna 9.00 Melodie na rozgrzewkę 9.35 Z życia ZSRR 9.55 Konc. 10.25 „Justyn” — opow. 10.45 D. Szostakowicz: IV Symfonia e-moll op. 43 11.57 Sygnal czasu 12.25 M. Rimski-Korsakow: Uwertura wielkano 12.40 Muz. ludowa różnych narodów 13.00 Reportaż z Krakowskiego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej 13.40 „Zwierciadło Lidy Sal” — fragm. noweli. 14.05 Na estradach sąsiadów 14.45 Błękitna sztafeta 15.00 Konc. Chórów Rozgłośni Wrocławskiej 15.30 Warszawski pamiętnik muz. 16.05 Nowości eie kawostki, atrakcje 16.43 Warszawski Merkury 16.58—18.20 Rozgłoszenia warszawsko-mazowiecka 18.20 Sonda 19.00 Echo dnia 19.15 Jez. ang. 19.30 Ork. Symfoniczna Filharmonii Narodowej ok. 20.25 Dyskusja literacka (w przerwie) 21.27 Wiersze 21.37 Ork. tan. 22.27 Wied. sport. 22.30 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz” 23.00 Konc.

PROGRAM III na UKF 66,17 MHz oraz falach krótkich

Wied.: 6.00, 7.30, 12.05, 15.00. 6.30 Ekspres przez świat 6.35 Polityka dla wszystkich 6.50 Muzyczna zegarynka 7.50 Mikrocetali J. Muniaka. 8.05 Kławiśże kon-trat smyczki 8.30 Ekspres przez świat 8.35 Muz. pocztą UKF 9.00 „Pożegnanie z bronią” — odc. pow. 9.10 Szczegółowy jazz 9.30 Nasz rok 71 9.45 Muz. almanach rozrywk. zimowych 10.15 Aud. Radia ONZ 10.30 Ekspres przez świat 10.35 Wszystko dla pań 11.57 Sygnal czasu 12.25 Muz. uniwersalna 13.00 Na wrocławskiej antenie 15.00 Poza Monitorem 15.10 Na całym świecie folk 15.30 Ekspres przez świat 15.35 Kwadrans ze znakami zapytania 15.50 Duety tercety, kwartety 16.15 Głosy jak instrumenty 16.30 Z sonat W. A. Mozarta 16.45 Nasz rok 71 17.00 Ekspres przez świat 17.05 Co kto lubi 17.30 „Pożegnanie z bronią” — odc. pow. 17.40 „Tak” i „Zawsze” — w piosence 17.55 Mag. filatelisty 18.15 „Nie” „nigdy” w piosence 18.30 Ekspres przez świat 18.35 Ork. w różnych stylach 19.00 „Ocalenie” — odc. pow. 19.30 Z nowych nagrań programu III 19.45 Polityka dla wszystkich 20.00 Uchem słońca — muz. 20.25 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadransy jazzu 23.00 Liryka angielska 23.05 Konc. tylko dla melomanów 23.45 Program na sobotę 23.50—24.00 Śpiewa K. Szulzenko. 0.00—3.00 Retransmisja z programu I

KOSZALIN

na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

5.40 Koszalińskie Rozmaitości Rolnicze 7.15 Serwis dla rybaków 7.17 Ekspres poranny 7.25 Z życia ZBoWiD. 16.05 Prezentujemy piosenki — kandydatki Radiowej Listy Przebojów m-ca lutego. 16.25 Przeglądamy nowe książki. 16.30 „Koncert na różnych instrumentach” — rep. z Popisu Szkół Muzycznych w Koszalinie. 17.00 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 „Dlaczego jesteśmy zmęczeni” — rozmowa przed mikrofonem.

TELEWIZJA

na dzień 19 bm. (piątek)

9.50 „Walc” — film prod. radzieckiej 11.25 „Cena lekcji” — polski film TV z serii: „Dr Ewa” 16.25 Program dnia 16.30 Dziennik TV 16.40 Dla dzieci: Pora na Tele-sfora: — „Rozmowa ze smokiem”; „Cyryl Pimoulet” — film z serii: Przeglądamy nowe książki. 16.30 „Koncert na różnych instrumentach” — rep. z Popisu Szkół Muzycznych w Koszalinie. 17.00 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 „Dlaczego jesteśmy zmęczeni” — rozmowa przed mikrofonem. 17.35 Nie tylko dla pań 17.55 Gramy o telewizor — teleturniej 18.15 „Fabryka bez dachu” — reportaż 18.30 „Panorama” (z Gdańska) 18.45 Magazyn medyczny 19.20 Dobranoc — Opowieści znad morza 19.30 Dziennik TV 20.00 „Cena lekcji” — polski film TV z serii: „Dr Ewa” 20.45 Kraj — tygodnik społeczno-polityczny 21.25 Teatr TV: R. Schneider: „Portret” (z Katowic) po teatrze ok.: 22.55 Dziennik TV 23.10 Program na jutro

PROGRAMY OŚWIATOWE

10.55 Dla szkół: wychowanie obywatelskie dla kl VII — współczesna medycyna 14.50 Fizyka dla nauczycieli — metodyka realizacji 23.15 Politechnika TV: rysunek techniczny „Znaki graficzne” oraz 15.55 i 23.50 „Istota zapisu konstrukcji”.

KZG zam. B-50 G-3

Przed ormowska rocznica



W LUTYM br. przypada 25. rocznica powstania Ochotniczej Rezerwy Miliacji Obywatelskiej. Prawie 2 tysiące ormowców ziemi słupskiej czuwających nad porządkiem i zabezpieczeniem mienia społecznego, przygotowuje się do tych uroczystości. W powiecie odbywają się już akademie gromadzkie i rejonowe. W Stowbiecinie np. uroczysto-

ści połączone z otwarciem ormowskiej placówki. W Słupsku odbywają się akademie w zakładach pracy oraz w placówkach ORMO działających przy ADM, m. in. w „Kape-nie” i „Pomorzance” oraz ADM nr 2. W najbliższą sobotę na akademii zbiorą się społeczni inspektorzy ruchu drogowego oraz członkowie placówki w Duninowie i przy ADM nr 5. Natomiast w końcu miesiąca odbędzie się akademie powiatowa. Zastępcy ormowcy otrzymają odznaczenia państwowe i ormowskie.

Wśród słupskich jednostek ORMO bardzo dobrymi wynikami mogą poszczycić się społeczni inspektorzy ruchu drogowego. O ich osiągnięciach pisaliśmy przed kilkoma dniami, w relacji z posiedzenia egzekutywy KMIP PZPR.

Dziś zamieszczamy zdjęcie jednego ze starszych społecznych inspektorów, Mieczysława Niedzwiedzińskiego podczas wypełniania swych obowiązków. (am)

Fot. Andrzej Maślankiewicz

W REPORTERSKIM SKRÓCIE

UCZNIOWSKI POPIS

W niedzielę, o godz. 18, w czytelni Klubu MPiK odbędzie się półroczny popis uczniów Średniej Szkoły Muzycznej. W programie: śpiew, fortepian i instrumenty dęte.

Dlaczego narzekano na jakość masła

„W odpowiedzi na notatkę w rybryce „Dzwoni tel. 54-66” zamieszczoną w „Głosie” 8 lutego, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska informuje, że wias na produkcję masła nie zaspokaja potrzeb miasta oraz powiatu i w związku z tym korzysta się z zakupu w Okręgowej Składnicy Mleczarskiej w Koszalinie. Należy podkreślić, iż jest to masło chłodnicze. Jednorazowa partia wynosi 5—8 ton.

W celu uniknięcia podobnych przypadków dyrekcja spółdzielni zaostrzyła kontrolę zwiększając liczbę prób z otrzymanych partii masła”.

ZDARZENIA
i WYPADKI

* W środę, we wsi Wrzeście, podczas pracy w polu zmarł nagle 57-letni Stefan Basarab. Jak stwierdził lekarz — śmierć nastąpiła w wyniku ostrej niewydolności krążenia.

* W Szewlewie, kilku sezonowych pracowników leśnictwa w Szewlewie, którzy zrzęgnęli wali z pracy — po pijanemu pobili dotkliwie leśniczego Bolesława L. oraz poturbowali dwóch jego synów. Najbardziej agresywni byli 20-letni Henryk Druszczyk, 19-letni Andrzej Wilkin, 20-letni Józef Celczyński i jego brat 18-let-

ni Witold. Oni też decyzją prokuratora powiatowego osadzeni zostali w areszcie tymczasowym, gdzie oczekują rozprawy sądowej. Leśniczy leczy w słupskim szpitalu złamana żuchwa.

* W Potęgowie, 34-letni Kazimierz M. spadł z drabiny z wysokości 3 metrów i doznał urazu czaszkowo-mózgowego. Natomiast w Sycewicach spłoszone konie wyrzuciły 36-letniego Tadeusza G., który ma złamane kość podudzia. Obaj kontuzjowani umieszczeni zostali w szpitalu.

* Kilka dni temu podawaliśmy o wypadku mężczyzny podczas pracy, który — jak się okazało — był nietrzeźwy. Z tego samego powodu, 50-letniemu Stefanowi Z. ze wsi Widzino pita tarzawą ranila palce u rąk. Karygodne to, że podczas pracy dopuszcza się do picia alkoholu.

Nad Renem bez zmian?

Pod stałym ostrzałem opozycji

Uzależnienie przez rząd NRF procesu ratyfikacji Układów ze Związkiem Radzieckim i Polską od wyników rozmów czterech mocarstw na temat Berlina Zachodniego doprowadziło do zaistnienia okresu przejściowego w polityce wschodniej Bonn. Charakterystycznym dla tego czasu jest: zwolnienie tempa rozwoju tej polityki w porównaniu z drugim półroczem ub. roku oraz wykorzystywanie tego faktu przez opozycję.

W WYNIKU stworzenia junctum między ratyfikacją obu układów a uregulowaniem problemu Berlina Zachodniego, rząd NRF sam ograniczył swobodę swego działania. Czynnikiem tu jest to, że z rzutu przez opozycję, która owo junctum zachodniobierlińskie bez reszty popiera, i dla której być może owo junctum zostało w ogóle założone, jest po prostu czystą demagogią.

Ale ten, kto chciałby rozecznać się dziś w zawiłościach politycznych NRF kierując się logiką, natrafiłby na sprzeczności nie do wyjaśnienia. Rzecz w tym, że w Bonn toczy się nieustanna walka o obalenie rządu. Jeden z deputowanych partii rządowych powiedział to jasno w toku niedawnej debaty w Bundestagu nad sprawozdaniem kanclerza „O położeniu narodu”. — Normalnie opozycja przystępuje do frontального ataku na rząd na kilka miesięcy przed wyborami. Tymczasem CDU/CSU prowadzi nieustającą kampanię przedwyborczą o ogromnym natężeniu przez cały czas kadencji parlamentu.

Słuszność tego stwierdzenia odzwierciedla niemal każdy tydzień. Jeśli pola do starcia nie daje kolejna debata w Bundestagu, wówczas opozycja, względnie antyrządowa prasa koncernu Springera, same stwarzają rzeczywiste lub fikcyjne punkty zapalne, by je następnie rozdmuchiwać z myślą o osłabianiu pozycji koalicji SPD-FDP w społeczeństwie. Ostatnie punkty szczytu we tej kampanii to: kongres CDU w Dusseldorfie, debata w Bundestagu nad wspomnianym sprawozdaniem kanclerza, następnie debata gospodarcza, a w końcu historyczna kampania prasy springerowskiej na temat rzekomego zmniejszonego zainteresowania Związku Radzieckiego kontynuacją polityki wynikającej z Układu Moskiewskiego oraz jego ratyfikacji. W każdym z tych punktów szczytowych opozycja operuje wysokim „cis”. Np. na zjeździe CDU pan Barzel oświadcza: „Czynimy dobrze, w porę i w pełni uświadamiając sobie, że walka o wewnętrzny porządek, jak też o zagraniczne podporządkowanie wolnych Niemiec, weszła w nowe, bardzo poważne stadium. Moskwa pragnie wykorzystać czas urzędowania tego rządu federalnego, najsłabszego i naj-

bardziej krótkowzrocznego, jaki kiedykolwiek mieliśmy. Pan Brezniew powiedział jasno, że obecnie idzie o przeprowadzenie w Republice Federalnej Niemiec Układu Poczdamskiego, tak jak on to rozumie”.

W ten sam ton uderzyła opozycja podczas debaty w Bundestagu, zarzucając kanclerzowi brak konkretnych owoców jego dotychczasowej polityki wschodniej.

Jako się rzekło podobny zarzut nie ma z logiką nic wspólnego. Poważną część CDU, której wyrazicielem jest m. in. Barzel, domaga się zaostreżenia junctum w sprawie ratyfikacji przez uwarunkowanie jej „rozwiązaniem wewnętrznymieckim”, przez co duża część opozycji chciałaby rozumieć po prostu likwidację NRD. Tak więc z jednej strony pragną na drodze polityki wschodniej rządu Brandta—Scheela stawiać nowe przeszkody, względnie wręcz blokować tę drogę, a z drugiej strony krzyczą, iż Brandt nie posuwa się dalej do przodu, iż nie otrzymuje w zamian nic.

Oczywiście przywódcy opozycji — kilku z nich odwiedziło w ostatnich miesiącach Polskę i Związek Radziecki — zdają sobie świetnie sprawę, że tworzone w ciągu dwudziestu lat ich rządów zaległości, nie mówiąc już o zaległościach wojny, nie sposób odrobić w ciągu kilku miesięcy. W Bundestagu sięgnął kilkakrotnie po inny argument, którego oczywistość przemawia do szerokiej opinii publicznej. A mianowicie, że wszystkie układy i powiązania, jakie NRF posiada w Zachodzie, nie przyniosły Republice Federalnej najmniejszych owoców w tej dziedzinie, która obecnie opozycja wysuwa demagogicznie na plan pierwszy, czyli w dziedzinie „wewnętrznieckiej”. W milczeniu musiała opozycja przyjąć słowa Wehnera: „Układy z Zachodem nie ustrzegły nas przed najgorszym przypiętaniem rozdarcia Niemiec i Berlina, w szczególności przez zbudowanie owego muru. A mimo to nie wwrzuciłśm układow z Zachodem na złom”.

Tenże przywódca grupy parlamentarnej SPD wyciągając wnioszek z tego stwierdzenia, wyraził oczywistą prawdę: „Przed wszystkim układy ze Wschodem nie są niczym innym, jak tylko konsekwencją układów z Zachodem”.

Stwierdziliśmy to wielokrotnie. Rozbicie Niemiec zostało dokonane przez mocarstwa zachodnie przy pełnym współudziale rządów chadeckich. Tzw. Układy Paryskie zastąpiły w istocie (mimo werbalno-prawnych zastrzeżeń bez po-

krycia w rzeczywistości) traktat pokojowy między NRF a Zachodem. Konsekwencją ich separatystycznego charakteru stała się konieczność znalezienia rozwiązań prawnomiędzy narodowych, które by regulowały stosunki NRF z krajami socjalistycznymi.

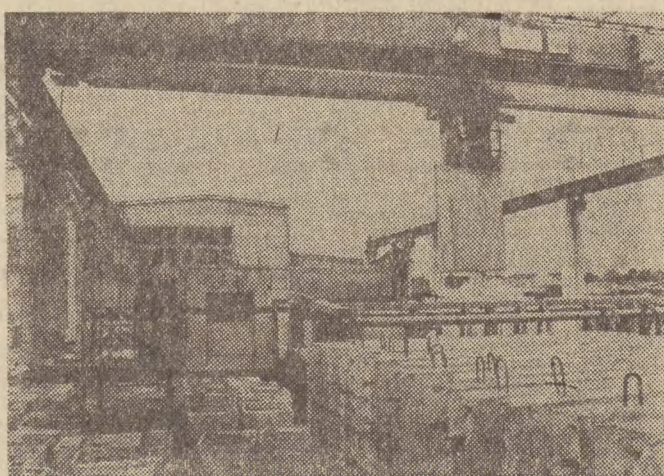
Jak wiemy, Zachód (poza niektórymi kołami w Waszyngtonie) przyjął układy Moskiewski i Warszawski z nieukrywanym zadowoleniem. Wiedza o tym pozwoliła kanclerzowi Brandtowi zareklamować w Bundestagu Barzelowi: „Pragnienie powrotu do polityki lat pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych... kiedy obowiązywała teza: możemy współdziałać w przedsięwzięciach odprężeniowych tylko wtedy, gdy zaistnieją požądane przez nas postępy w kwestii niemieckiej — by nie rzec byle jak: dopiero po NRD zostanie zlikwidowana. Oświadczam wam: na tej drodze nie znajdziecie poparcia żadnego z naszych sojuszników”.

CDU/CSU jest świadoma, że większość społeczeństwa akceptuje i rozumie argumentację rządu. Wyrazem tego jest m. in. niemal całkowite zaprzestanie ataków opozycji na oba układy, a to z obawy przed rozminięciem się z odczuciem społecznym. Miejsce ataków na układy zajęły teraz próby podbijania ceny za ich ratyfikację. W pewnym sensie — chociaż może to brzmieć paradoksalnie — świadczą to o umacnianiu się pozycji rządu.

Wobec niepowodzeń kolejnych natarć na rząd, podjęto ostatnio atak o charakterze dywersyjnym od zupełnie innej strony. W oparciu o doniesienia prasy amerykańskiej opozycja usiłowała przekonać opinię, że pewne zahamowanie

RYSZARD WOJNA

Obiektywem przez świat — NRD



Zakłady Betoniarne przy Gaertnerstrasse w Berlinie produkują rocznie do 1200 jednostek mieszkaniowych dla wysoceściowców berlińskich. Zakłady te wykonują dla Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego m. in. odlwane bezspoinowo elementy kondygnacji suterenu typu OP, skracające czas montażu na placu budowy.

CAF — ADN

•SPORT•SPORT•SPORT•SPORT•

Pierwsze emocje

Przez trzy dni sympatycy sportu w Koszalinie emocjonowali się będą na pływalni WOSTiW pojedynkami pływaków, którzy walczyć będą o tytuły mistrzów Polski Szkolnego Związku Sportowego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych do Koszalina przyjechała już większość ekip. Jak już podawaliśmy, o tytuły mistrzowskie ubiegać się będzie ponad 200 zawodników i zawodniczek z 13 ośrodków.

Dziś w godzinach przedpołudniowych odbędą się pierwsze wyścigi eliminacyjne. Natomiast uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi o godz. 16, po czym zaraz rozpoczyna się finały poszczególnych konkurencji.

Witając uczestników mistrzostw w Koszalinie, życzymy im rekordowych wyników oraz miłego pobytu w stolicy naszego województwa.

(sf)

SPORT w szkołach

Niesłabnącym zainteresowaniem cieszy się w Koszalinie organizowana już od kilku lat przez Oddział Powiatowy Szkolnego Związku Sportowego wspólnie z Inspektoratem Oświaty, Międzyшкольным Ośrodkiem Sportowym i WOSTiW w Koszalinie impreza „Szukamy najsprawniejszych”. Wzrost zainteresowania tą imprezą wiąże się ściśle z sukcesami odniesionymi przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 6 w pojedynkach półfinałowych i finałowych, rozgrywanych już przed kamerami Telewizji Pol-

skiej, a transmitowanymi również przez „Interwizję”. Dlatego też ambicją szkół koszańskich jest zakwalifikowanie się do rozgrywek ogólnopolskich. Nie też dziwnego, że z każdym rokiem wzrasta poziom imprezy i rywalizacja między poszczególnymi szkołami.

Tegoroczne eliminacje rozgrywane były w czterech grupach. W pierwszej walczyły zespoły szkół podstawowych nr 7, nr 15 i nr 4, w drugiej — szkoły nr 1, nr 5, nr 9, w trzeciej — nr 3, nr 13 i nr 2, a w czwartej — nr 6, nr 8, nr 10 i nr 11. Po niezwykle zaciętych i wyrównanych pojedynkach awans do finału zapewniły sobie zespoły szkolne „czwórki”, „dwójki”, „dwójki” i „szóstki”.

Zawody finałowe rozegrane zostaną tradycyjnie w hali sportowej w Koszalinie po uroczystej akademii związanej z „Dniami Olimpijskimi”, które w tym roku obchodzone będą w pierwszej dekadzie marca.

(sf)

TENIS STOŁOWY

Bardzo dobrze pod względem organizacyjnym i sportowym przygotowano tegoroczne indywidualne mistrzostwa okręgu w tenisie stołowym, które odbyły się ostatnio w Słupsku. Dużą w tym zasługą organizatora imprezy, którym był AZS Słupsk, wspólnie z Okręgowym Związkiem Tenisa Stołowego. Na marginesie warto odnotować, że organizacja mistrzostw okręgu przez akademickie stowarzyszenia była dla nich próbą generalną przed majowymi się odbywającymi mistrzostwami

Polski AZS w tenisie, których gospodarzami będzie AZS Słupsk. Mistrzostwa w Słupsku rozegrano w rekordowej obsadzie. O tytuły mistrzowskie ubiegało się 73 zawodników i zawodniczek. Zawody obfitowały w liczne niespodzianki. Do największych należy niewątpliwie utrata tytułu mistrzowskiego w kategorii seniorów przez Lecha Wesołowskiego (LKS Wielim) który zajął dopiero piąte miejsce oraz wywalczenie tylko trzeciego miejsca przez obrońcę tytułu mistrzowskiego

— Krystynę Kokowską (LKS Hurażan Nowa Słupsk). Poza niespodziankami, na pierwszym miejscu należy przede wszystkim odnotować zaobserwowany wzrost poziomu wśród czołowych zawodników oraz większe niż dotąd zainteresowanie się tą dyscypliną sportu w ogniskach zakładowych TKKF i większych LZS. Najlepszym tego dowodem była liczba startujących pingpongistów z tych sekcji.

Oto wyniki mistrzostw: W turnieju gry pojedynczej kobiet najlepszymi okazały się reprezentantki słupskiego Meblusu, które zdobyły dwa pierwsze miejsca. Tytuł mistrzowski wywalczyła Maria Weraska, a wicemistrzynią — Ewa Rzeszutek. Dopiero na trzecim miejscu uplaso-

Nowi mistrzowie województwa

wała się mistrzyni z ub. roku — K. Kokowska z Nowej Słupsk. Dalsze miejsca zajęły: Ewa Korniluk (Piast Człuchów), Danuta Gwiojno (LKS Wielim), Krystyna Stapien (Chemicz Słupsk).

Tytuł mistrzyni juniorek zdobyła E. Korniluk (LKS Piast), wyprzedzając B. Brodzińską (PTRR Białe Bory) i H. Zab (Meblus).

W grze pojedynczej mężczyzn triumfowali dwaj reprezentanci Meblusu. Złoty medal przypadł w udziale Karolowi Rudnikowi, a srebrny — Andrzejowi Pyszorze.

Dwa następne miejsca wywalczyli pingpongista ogniska TKKF przy Kanceli w Koszalinie: T. Wiśniewski i J. Sierpiński. Dalsze lokaty zajęli: L. Wesołowski (LKS Wielim), W. Duda (Meblus), E. Gadowski, E. Madej (obaj Kazel) i T. Skrzetuski (TKKF Uzdrawisko Kołobrzeg).

W kategorii juniorek zwyciężył Czesław Rodziewicz (LKS Wielim) przed Ryszardem Leszczyńskim (TKKF Miastko) i Wojciechem Dudą (Meblus).

W grze podwójnej mężczyzn tytuł mistrzowski zdobyła para Wiśniewski — Sierpiński (Kazel) przed parami Meblus: Pyszora — Wesołowski i Rudnik — Duda, a w grze mieszanej pierwsze miejsce wywalczyła para: E. Rzeszutek — A. Pyszora, wyprzedzając pary D. Gwiojno — L. Wesołowski i E. Weraska — K. Rudnik.

W punktacji drużynowej zwyciężyli reprezentanci Meblusu Słupsk, zdobywając łącznie 1.396 pkt. Wyprzedzili oni Piast Człuchów — 1.078 pkt, LKS Wielim Szczecinek — 830 pkt, PTRR Białe Bory — 692 pkt, TKKF Kazel Koszalin — 640 pkt i TKKF Uzdrawisko Kołobrzeg. Ogółem w mistrzostwach startowali zawodnicy z 13 sekcji tenisa stołowego. (sf)

BŁĘDNE OGNI

ZBIGNIEW DOMINO

(17)

Markos nie nie odpowiedział. Słońce tymczasem przedarło się przez chmury i ciepła plama legła braciom na zarośnięte twarze. Rejtan zmużył oczy i grzał się w słońcu. Markos odchylił kłującą tarninę i na czworakach wsunął się do bunkra. Po słonecznym dniu uderzyła w oczy wilgotna, chłodna, czarniejsza od sadzy — ciemność. Słychać było urywany, szybki, chrapliwy oddech rannego. W nozdrza wdmuchiwał się mdły zapach świeżej krwi. Oswoiwszy się z ciemnością, Markos dostrzegł kontury rozciągniętego na zeszłorocznej słomie, brata. Przysunął się do niego, dotknął czoła; było rozpalone, skroń gwałtownie pulsowała. Rymssa rzęził, oddychał chrapliwie, ale oczy miał zamknięte, więc chyba spał snem chorym, niespokojnym. Rozebrany był z koszuli. Brzuch, gdzie krwawiła śmiertelna rana, miał owinięty podartą na pasy białizną i prześcieradłem. Markos namoczył kawałek szmaty w stojącym obok kubku i zrobił rannemu okład na czoło. Sprawdził mu to ulgę, bo przestał rzezić. Do bunkra wsunął się Rejtan.

— Spi? — Spi. — Stuchaj, Markos, a może by mu tak doktora? — Ciszej. Spi. Wyleźmy na górę. Bracia wydostali się z bunkra. Po burzy słońce prażyło ze zdwojoną mocą. Odrabiając śniadaniowe zaległości na sośnie pracowicie pukał dzieciół. — Doktora, mówisz? A skąd go weźmiesz? Zresztą nie wiem czy mu wiele pomoże. Bo jak się w brzuch dostanie, to nie ma się co dobra spodziewać. — No, niby tak, ale zawsze to doktor. Ale gdzie się tu ruszyć? — Koło Pobikier trzy ciężarówki kabewu widziałem. Pewnie tam teraz oblawa idzie. Milicja też się tam kręci.

— A Miot ani nie drgnął. Skurwysyn, tak chłopaka załatwił. Co nam teraz mama powie?

— Może by go do domu? — Jak? To samo co z doktorem. — No tak, nie da rady. Mówił coś? — Rymssa? — Markos kiwnął głową. — Z początku się trzymał, ale potem... musiał go boleć. Księżda chciał. Prosił, żeby go ratować. — Cholera, a tu jak na złość taka pogoda! Nie mogło to dalej iść? Plebania niedaleko, jak do wieczora wytrzyma, to księżda mu ściągniemy.

— I mamę by trzeba koniecznie. Co ona nam powie, zamartwi się. — Co poradzi? Taki francowaty los.

Z bunkra zaczęły wydobywać się ciche jęki. Bracia wsunęli się do ciemnej nory.

...Wieczorem Rejtan nie zważając na niebezpieczeństwo przyprowadził do bunkra księżda Patera. Rymssa leżał bez przytomności, nie mógł się wypowiedzieć. Księżda poszeptawczy modlitwę, namiętnie rannego olejkami i chciał co prędzej odejść. Nie puścili. Niech poczeka, dopóki Rymssa nie odzyska przytomności. Chciał księżda, to musi go mieć.

...Do starej Dobitkowej zachodzili czasami milicjanci a i nawet ci z UB. Przyjdą, pogadają o tym i o owym, ale na początku lub na końcu zawsze do jednego zmierzają: gdzie są synowie, czemu ich nie namówi, żeby zgłosili się do władzy. Chyba że dwa razy wpadali niespodzianie, i to z wojskiem, rewizje zrobili, wszystko dookoła poprzetrząsali, szukali za synkami, broni szukali. A któregoś razu nawet sam Eliasiewicz do niej przyjechał. W ogródku coś robiła, smolinosy, pamięta wtedy żółto-brązowe kwitły, piwonie. Zatrzymuje się przed domem czarny samochód, wysiada Eliasiewicz, furtkę otwiera i do ogródka wchodzi. Wyprostowała się znad grządek, ręce w podółek wytarła, pot z czoła zgarnęła, patrzy i czeka. Zna przecież Eliasiewicza od dziecka go dobrze zna, jego ojciec Dobitce, kowalowi jakimś tam nawet kumem się przypisywał. Podchodzi Eliasiewicz i pozdrawia z daleka, jak to, wypada.

— Dzień dobry, matko! — Jaki tam dobry. Ale witaj, jeśli nie żartujesz.

— Pogadać przyjechałem, matko. Macie trochę czasu?

— Mów, przywykłam słuchać. Ale o synów nawet nie pytaj; nie nie wiem.

Eliasiewicz usiadł na przybzie i nie spiesząc się zapalił papierosa.

— Mówicie, że nie nie wiecie. Możliwe. Wobec tego ja wam, matko, muszę coś o nich powiedzieć. I to nie bardzo wesołego.

Dobitkowa wbiła zaniepokojony wzrok w Eliasiewicza. Ten mówił dalej:

— Otóż mamy dane, że synowie wasi znowu chodzą z Rajtarem, a to już nie do dobrze. Do kościoła chodzą, na pogrzeby też, to sami wiecie, co ten Rajtar po okolicy wyrabia. Ile przez niego płaczu, ludzkiej krzywdy ile śmierci?

— A mojej krzywdy, to nikt nie widzi? Nie oszukuj mnie, Eliasiewicz, za stara jestem. Nie wiem, gdzie moi synowie są, i z kim tam chodzą, ale jednego jestem pewna — nie ma ludzkiej krwi na ich rękach, nie ma! Wychowałam ich po bożemu.

— Może jeszcze i nie ma; ja też na sto procent nie wiem, ale że z tego chodzenia dobrego nic nie wyniknie, to i wy wiecie.

— To co mam zrobić? Czego chcecie ode mnie?

— Chcę, żebyście ich do rozsądku, póki czas, przywołali, żeby się do nas zgłosili, zaufali władzy.

— A ty ich wsadzisz do kryminalu albo pošlesz na szubienicę.

— Nie ja im będę sędzią; co sąd da, to i będzie. Myślę jednak, że gdyby się dobrowolnie zgłosili, to by na ich korzyść wyszło.

— Nie wiem, Eliasiewicz, gdzie oni są... Ja nie nie wiem. Zaczęła wycierać zapaską napływającą do oczu łzy.

— No, to trudno, matko. To ja już sobie pójdę. Swoje wam powiedziałem, a wasza rzecz jak to osądzić, ja chciałem dobrze. Teraz może jest jeszcze czas, ale jeśli poleje się krew, wtedy może być za późno.

Dobitkowa milczała z opuszczoną głową. Eliasiewicz wsiadł do czarnej limuzyny, trzasnął drzwiami i odjechał, wzbijając kłęby gęstego kurzu.

(C. d. n.)